Nr 209. Kraków, Wtorek 15 Września 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcesa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreutzbergera, Rynek. — Handel J. Eciera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hezeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Normberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 30 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Cesarz we Lwowie.

Wczorajszy pobyt cesarza Franciszka Józefa w stolicy naszego kraju, mimo że trwał zaledwie kilka godzin, należy do wielce doniosłych chwil w historyi Galicyi, a pod względem okazałości przyjęcia i słów, które padły z ust przedstawicieli narodu do cesarza, i odpowiedzi monarchy, jest wypadkiem niepowszedniego znaczenia.

O całej uroczystości pobytu cesarskiego we Lwowie otrzymaliśmy szereg doniesień telefonicznych i korespondencyj, które pobyt ten przedstawiają, jak następuje:

Dekoracya miasta.

Przedewszystkiem i to może najwspanialej przybranym został dworzec kolei. Ze szczytu kopuły nowego, budującego się dworca powiewała wielka flaga, a prowizoryczny peron zmieniony został drasperyami do niepoznania, wszystko tonie w zieleni, kwiatach, chorągwiach i herbach. U wejścia do poczekalni dworskiej zawieszono amarantowy baldachim. Dalej cała połać miasta, przytykająca do dworca, wszystkie ulice, prowadzące do pałacu namiestnikowskiego, przybrane w zieleń i flagi o barwach narodowych kraju i państwa, które zwieszają się z dachów i okien, olbrzymie maszty, wkopane w bruk, podtrzymują girlandy zieleni i festony, prawie wszystkie balkony przybrane ozdobnie, barwnie, malowniczo. Z gmachów publicznych najefektowniej przybrany gmach sejmowy.

Wjazd do miasta.

O godz. 9 min. 25 odezwały się dzwony kościołów, w tej też chwili pociąg dworski, prowadzony przez dyrektora kolei państwowej, Wierzbickiego, wjechał na stacyę.

Na dworcu oczekiwali przybycia cesarza: namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent miasta Małachowski, oraz generalicya i komendant placu generał-porucznik Pomiankowski. — Cesarz, wysiadłszy z wagonu, postąpił wśród niemilknących okrzyków ku peronowi, a powitawszy uprzejmie obecnych, wszedł do sali, skąd następnie udał się w towarzystwie namiestnika Andrzeja hr. Potockiego powozem, ulicami Gródecką i Szeptycką do katedry św. Jura. Szereg powozów otwierał naczelnik straży obywatelskiej Riedl; za nim prezydent miasta; za powozem, którym jechał cesarz z namiestnikiem, podążały dwa powozy z członkami świty; w dalszych powozach marszałek krajowy i dyrektor policyi.

Wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał monarcha, tworzyły szpaler: obywatelstwo miejskie, stowarzyszenia, cechy, bractwa, korporacye, młodzież szkół średnich i ludowych pod przewodnictwem profesorów i przełożonych. — Porządek panował na całej linii wzorowy. — Poza szpalerem tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć cesarza.

Na placu Kapitulnym, naprzeciw głównego wejścia do katedry, ustawiły się wszystkie korporacye i cechy rękodzielnicze ze sztandarami. Przed samem wejściem głównem stanęła reprezentacya miasta Lwowa. Procesya kościoła katedralnego stanęła po stronie od kaplicy Boimów, zaś po przeciwnej stronie, t. j. od katedry do wylotu ulicy Teatralnej, procesya z kościoła OO. Dominikanów i bractwo kościoła katedralnego ormiańskiego. Naprzeciw pałacu namiestnikowskiego ustawił się korpus oficerski z generalicyą na czele; a u wylotu ulicy Sobieskiego korpus weteranów wojskowych z własną orkiestrą.

W katedrze ruskiej.

W cerkwi św. Jura przed bramą wjazdową w pierwszem podwórzu ustawiły się bractwa wszystkich cerkwi lwowskich z chorągwiami i obrazami; w drugiem podwórzu przed cerkwią Tow. „Zorja" i „Sokół" ruski, którego chór odśpiewał przy wejściu cesarza hymn ludowy. Na bogato udekorowanych schodach przed katedrą powitało monarchę duchowieństwo: metropolita Szeptycki, biskup Czechowicz, mitraci: Faciewicz, Bielecki, Turkiewicz, Wołoszyński i kanonicy.

Gdy cesarz wchodził do katedry pod baldachimem, niesionym przez pp. Glidziuka, Barwińskiego, Szukiewicza i jednego z duchownych, odśpiewał chór stauropigijski zwrotkę hymnu ludowego, a dziewczątka sypały kwiaty pod nogi.

Cesarz przeszedł do prezbiteryum i zajął miejsce na tronie, a metropolita odprawił przy wielkim ołtarzu krótkie nabożeństwo, poczem udał się do powozu i żegnany okrzykami, ruszył ulicą Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika i Teatralną do katedry łacińskiej.

W katedrze łacińskiej.

Przy wstępie do katedry łacińskiej, arcybiskup Bilczewski, otoczony kapitułą, podał cesarzowi „aspergile", poczem monarcha wstąpił pod baldachim, niesiony przez radców miejskich w strojach narodowych, i udał się do presbiteryum, gdzie wysłuchał cichej mszy, odprawionej przez arcybiskupa Bilczewskiego. Po nabożeństwie cesarz opuścił katedrę, udając się powozem w towarzystwie hr. Andrzeja Potockiego do pałacu namiestnikowskiego, gdzie przyjmował deputacye.

W kościele, do którego wstęp dozwolony był tylko za biletami, zgromadzeni byli reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych, oraz tłumy publiczności. — Szpaler wzdłuż całego kościoła od portalu do wielkiego ołtarza tworzyła straż ogniowa ochotnicza, oraz sto dziewcząteк w bieli (po dziesięć z każdej z dziesięciu szkół ludowych miejskich), sypiących kwiaty.

Deputacye.

Przybywszy do sali audyencyonalnej pałacu namiestnikowskiego, cesarz przyjął najpierw na posłuchaniu reprezentantów sąsiednich mocarstw: konsula niemieckiego Hugona Spesshardta i rosyjskiego Pastoszkina, poczem rozpoczęły się posłuchania, udzielone krajowym deputacyom. Deputacyę posłów na Sejm krajowy prowadził marszałek hr. Stanisław Badeni, który przemówił w następujące słowa:

Mowa marszałka krajowego.

Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz!

Zebrani tu posłowie sejmowi wraz z Wydziałem krajowym Twojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, składają u stóp Twych hołd najgłębszej miłości, niezatartej wdzięczności dla Najdostojniejszej Twej Osoby i niezłomnej wierności dla Ciebie, Najj. Panie i Twej Dynastyi.

Uczuciom tym dawaliśmy zawsze wyraz słowem i czynem, a dziś, gdy Cię mamy szczęście widzieć wśród nas, pragnęlibyśmy dać wyraz, jeżeli być może, jeszcze goręszy tym uczuciom, którym my i nasi następcy po wszystkie czasy wierni pozostaną i prosić Cię Najjaśniejszy Panie, byś w tych naszych uczuciach i na nich opartem naszem postępowaniu, raczył widzieć zawsze czynnik, na którym bezwzględnie polegać i opierać się możesz.

Pod berłem Twojem znaleźliśmy bezpieczną przystań dla naszego narodowego rozwoju i bytu, a im więcej cenimy wyniki naszej w tym kierunku pracy, tem głębiej w sercach i umysłach ludności utwierdza się przeświadczenie, że rozwój ten narodowy jest w stanie zapewnić nam tylko monarchia, silna swym wewnętrznym ładem, a potężna swoją siłą zewnętrzną. Reprezentanci naszego kraju uczynią też wszystko, co od nich może zależeć, aby usunąć lub złagodzić wszelkie przeszkody i trudności, które utrzymaniu i rozwinięciu potęgi monarchii mogą stanąć w drodze.

(po rusku).

Z zupełną ufnością w Twą łaskę monarszą, prosimy Ciebie, Najjaśniejszy Panie, ażebyś i nadal roztaczał swą ojcowską opiekę nad naszym krajem, który pomimo usiłowań, przechodzących często jego możność, pomimo trwałej, ciężkiej, a zawsze spokojnej i poważnej pracy, nie może w granicach środków, jakiemi Sejm rozporządza, podołać zadaniom, które na nim ciążą, zużytkować i należycie rozwinąć darów przyrody, jakiemi go Opatrzność obdarzyła.

(po polsku).

W roku bieżącym znowu nowa klęska powodzi spadła na jedną część kraju, podczas gdy drugą dotknęły inne szkody elementarne. Składamy Ci, Najjaśniejszy Panie, gorącą podziękę za hojny dar, którym nieszczęśliwym ofiarom powodzi w pomoc przyjść raczyłeś i widzimy w tem nowy dowód, że na Twą łaskę monarszą zawsze w złej czy dobrej dobie liczyć możemy. Uznajemy z wdzięcznością, iż udzielona z inicyatywy Twego rządu pomoc państwowa zmniejszy częściowo panującą nędzę, ale główną pomoc, a zarazem środek zaradczy upatrujemy w tem, by regulacya rzek nietylko w średnim, lecz także w górnym ich biegu możliwie szybko i starannie przeprowadzona została. Ludność naszego kraju, dotknięta peryodycznemi klęskami i walcząca z ogólnem przesileniem ekonomicznem, domaga się od nas energicznej akcyi ku odwróceniu złego, tem goręcej też musimy pragnąć, ażeby kraj z nadanego nam z Twej łaski monarszej przez ustanowienie Sejmu prawa i z możności zaradzenia swoim potrzebom, w rzeczywistości i w całej pełni mógł korzystać.

Niezwoływanie Sejmu bowiem w odpowiednim czasie i na dłuższą sesyę, choć spowodowane ważnemi względami ogólno państwowemi, przynosi krajowi szkodę pod względem finansowym, gospodarskim i kulturalnym. — W Sejmie i samorządzie kraju naszego widzimy wyraz naszej politycznej indywidualności, a mamy przekonanie i nadzieję, że przez czas dłuższy corocznie trwająca wspólna praca w Sejmie, mająca za cel jedyny dobro całego kraju i obu kraj ten zamieszkujących narodowości, może najlepiej dopomódz do zmniejszenia istniejących różnic, do wyjaśnienia nieporozumień i złagodzenia często tylko pozornych przeciwieństw.

Dając wyraz imieniem całego kraju najwyższej radości i głębokiej wdzięczności, że raczyłeś Najjaśniejszy Panie choć na krótką chwilę wstąpić do stolicy naszego kraju i przyjąć posłów sejmowych, dając nam możność zbliżenia się do Ciebie i wypowiedzenia tego, co serce czuje, prosimy Boga, by W. Ces. i Król. Mość i nadal strzegł, ochraniał i błogosławił, jak najdłużej nam zachował dla dobra i szczęścia wszystkich ludów monarchii.

Na przemowę marszałka kraj. hr. Badeniego odpowiedział cesarz:

Odpowiedź cesarza.

Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas pojawić się wśród was, w stolicy kraju, który tak bliskim jest Mojemu sercu.

Cenię uczucia wierności i szczerego przywiązania, które Mi kraj ten już wielokrotnie okazywał i którym pan, panie marszałku krajowy, na czele deputacyi Sejmu dajesz wyraz; cenię je tem wyżej, że postępowanie ludności i jej prawnych zastępców odpowiada im zawsze i w pełnej mierze.

Przedewszystkiem sprawia Mi to przyjemność, gdy słyszę i widzę, że reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i którzy swoje historyczne tradycye wysoko cenią, a tak głęboko przejęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie koniecznem jest dla porządku wewnątrz państwa dla jego nieprzerwanego duchowego i materyalnego rozwoju, tudzież dla mocarstwowego stanowiska monarchii na zewnątrz — że przedstawiciele tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy powołani są ponosić.

Klęski elementarne, które kraj nawiedziły i jego niepomyślne położenie ekonomiczne, są Mi dokładnie znane i wywołują zawsze Moje głębokie i szczere współczucie.

Mój rząd, który z całą gorliwością bada potrzeby tego kraju, będzie też w najpełniejszej mierze starał się o poparcie usiłowań kraju, dążących do jego podniesienia i jego rozkwitu. Słusznie jednak kładziesz pan, panie marszałku krajowy, nacisk na prace, które w Sejmie kraju spełnić należy, tudzież w szczególności na prace, — jego ustawowej reprezentacyi.

Rzeczywiste podniesienie kraju i wszystkich warstw ludności, niemniej wyrównanie narodowych i socyalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągniętem przez niezamącone usiłowania Sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go czekają oddawna.

Z zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa Sejm galicyjski praw, które mu nadałem. Oby jego działalność uwieńczył jak najlepszy skutek.

Dziękując panom za okazane mi uczucia, zapewniam panów i kraj cały o niezmiennej łasce i cesarskiej życzliwości.

Po deputacyi sejmowej przyjął cesarz deputacyę dostojników dworskich i reprezentantów ziemiaństwa.

Deputacye te prowadzi kardynał książę biskup krakowski ks. Puzyna, który przemówił jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Na wieść, że nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król zamierza przybyć do stolicy kraju, pospieszyliśmy tu, dostojnicy Dworu i szlachta, aby skupiwszy się koło Ciebie Najjaśniejszy Panie, dać naszym uczuciom głośny i radosny wyraz.

Jest to uczucie niezachwianej wierności dla W. Ces. i Król. Apostolskiej Mości i dla Jego Najdostojniejszej Dynastyi; uczucie najgłębszej wdzięczności za opiekę, jakiej użyczasz Kościołowi naszemu i narodowości naszej; uczucie i przekonanie, że stojąc zawsze przy Tobie, Najj. Panie, spełniamy najlepiej obowiązek nasz wobec państwa i kraju.

Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć te z głębi serca płynące uczucia i zachować nam i krajowi naszemu łaskę Swą i życzliwość.

Na przemowę JEm. kardynała X. Puzyny odpowiedział cesarz, jak następuje:

Sprawia mi prawdziwą radość, że widzę wokoło siebie zgromadzonych dostojników dworu i szlachtę tego ukochanego Mego królestwa. Wdzięcznem sercem przyjmuję wyrażone przez J. Eminencyę uczucia wierności i przywiązania do Mnie i Mego domu, i jestem przekonany, że znajdę w was zawsze i wśród wszelkich okoliczności pewne oparcie.

Cieszy mnie serdecznie, że wierni waszym dziejowym tradycyom i w pełnem zrozumieniu obowiązków, które na was składa wasze przewodnie stanowisko, istotnie przyświecacie ludności przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra, a to z głębokiego przekonania i z licznym pożytkiem dla kraju i państwa.

Zapewniam Panów o Mojej życzliwości i Mojej cesarskiej łasce, na którą zawsze liczyć możecie.

Po przedstawieniu się monarsze korpusu oficerskiego, złożyła hołd reprezentacya miasta Lwowa z prezydentem drem Małachowskim na czele, który przemówił w następujące słowa:

Rada stolicy królestwa Galicyi staje przed Tobą, Najjaśniejszy Panie, aby przedewszystkiem złożyć najgorętsze wiernopoddańcze dzięki, żeś raczył Najmiłościwszy Panie zaszczycić i uradować miasto nasze odwiedzinami, których oddawna oczekiwaliśmy z utęsknieniem.

Wysoce uszczęśliwieni nadarzoną nam sposobnością wyrażenia uczuć, które przepełniają wszystkich obywateli grodu naszego, składamy u stóp Twoich, Najj. Panie, zapewnienie naszej najszczerszej miłości, przywiązania i niezłomnej wierności. I tylko jedna myśl zamąca niezapomniany dzień dzisiejszy, że Wasza Cesarska Mość ogranicza na tak krótką chwilę pobyt Swój między nami.

Pozwól Miłościwy Panie sercom naszym żywić nadzieję, że przyszłość niedaleka obdarzy nas tem, czego dziś wyrzec się musimy, że Najdobrotliwszy nasz Cesarz i Król, pamiętając o wiernych Swych poddanych, uszczęśliwi gród nasz dłuższym pobytem.

Pozwól żywić nadzieję, że wtedy dostąpimy wielkiego szczęścia i zaszczytu, że Wasza Cesarska Mość raczysz spojrzeć łaskawie na tak wybitny wzrost i rozwój naszej stolicy. Z wielkiemi ofiarami materyalnemi po kilkuletniej wytężającej pracy, wyłącznie własnemi środkami upiększyliśmy i uzdrowotnili miasto nasze doniosłemi i wielkiemi zakładami publicznemi. Wodociągi, teatr, zakład elektryczny i gazowy, rzeźnia, szkoła kadecka i wiele innych zakładów i urządzeń, wszystko to dzieła ostatnich lat żmudnej czynności Rady miejskiej, dla której jedno słowo uznania Waszej Cesarskiej Mości byłoby najpiękniejszą nagrodą.

Te wyrazy wiernopoddańczych i niezmiennych uczuć naszych składamy Waszej Cesarskiej Mości z najuniżeńszą prośbą, abyś Wasza Cesarska Mość je najłaskawiej przyjąć raczył.

Na przemowę prezydenta m. Lwowa odpowiedział cesarz jak następuje:

Z zadowoleniem przyjmuję ponowne zapewnienie niezmiernego przywiązania do Mnie i Mojego Domu, ze strony mego wiernego stołecznego miasta Lwowa.

Ze szczególnem zajęciem śledzę postęp waszych prac, skierowanych ku podniesieniu i rozwojowi miasta. Radbym był już teraz poznać wytworzone przez was dzieła, służące dobru publicznemu; lecz gdy obecnie jest mi to niemożliwem, tem pewniejszą mam nadzieję, że w niedalekim czasie znajdę sposobność przekonania się osobiście o rozkwicie tego pięknego miasta.

Życząc waszym dalszym ku dobru publicznemu skierowanym usiłowaniom najlepszego wyniku, wypowiadam panu i całej ludności tego rozkwitającego grodu, za wasze pełne wiernej miłości dla Mnie i dla Mego Domu wyrazy, Moje najgorętsze podziękowanie.

W deputacyi posłów sejmowych wzięli udział wszyscy posłowie zarówno wybrani głosami wyborców (z wyjątkiem posła Stapińskiego) jak i wirylni, z prezesem Akademii Umiejętności Stanisławem hr. Tarnowskim na czele.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

46 (Ciąg dalszy).

Niespodziana wizyta spadła mu jednak w najniewłaściwszej chwili; nie był zdolny do zajmowania się gośćmi, z którymi w innych warunkach nie potrzebowałby sobie robić wielkich ceremonij, ale obecność Joasi wkładała na niego wyjątkowe obowiązki. Przyjeżdżała, zaproszona niejako; nie wypadało nawet chorobą wymówić się od przyjęcia jej jak najgościnniej w Zastawach, więc Romuald zwlókł się z łóżka przy pomocy Antoniego i spróbował przezwyciężyć zbuntowane nerwy.

Z bocznej szufladki w biurku, pełnej flaszeczek, pudełek, recept, wyjął jakieś krople i pigułki, których używał w wypadkach migreny i osłabienia, przyrządził sobie lekarstwo według własnych przepisów, które uważał jeszcze za najskuteczniejsze z całej medycyny, i popijał je małemi haustami co kilka minut.

Kurkowski, nie mogąc doczekać się gospodarza, pozostawił panie w towarzystwie Trojdanowicza, a sam wybrał się na górę do Romualda; zastał go siedzącego w fotelu z głową w tył przechyloną i z oczyma zamkniętemi.

— A tobie co znowu?... chory jesteś? — zagadnął go przy powitaniu.

— Leczę się właśnie — odpowiedział mu słabym głosem.

— Cóż ci się stało?

— To, co zwykle: nerwy!...

— Posłałeś po lekarza?

— Na co?... co mi lekarz pomoże!... czy oni wiedzą cośkolwiek? Ja siebie znam najlepiej. Mam swoją własną aptekę i tylko w ostateczności się od niej uciekam. Siadaj, proszę cię i wybacz, że nie wstaję do ciebie, ale...

Wskazał na głowę i skrzywił się boleśnie.

Kurkowski przyglądał mu się z spółczuciem i miną markotną.

— A tośmy się w porę wybrali z wizytą! — rzekł — ale kobiety chciały koniecznie zrobić najazd na ciebie i postanowiliśmy dwoma partyami zjechać do Zastaw. Dobrze jeszcze, żeśmy tylko we troje wybrali się przodem, bo reszta wybiera się dopiero po południu. — Trzeba będzie pchnąć posłańca, żeby ich przed rzeką zatrzymał.

Romuald skinął ręką.

— Daj pokój!... może mi to jeszcze przejdzie. Myślę, że za godzinę będzie mi lepiej, jeżeli proszek podziała.

— Ale po cóż się masz jeszcze bardziej rozdrażniać gośćmi!... przecież my swoi, z nami nie potrzebne ceregiele — przekładał mu Kurkowski — połóż się i leż spokojnie; może ci się uda zasnąć — sen, to dobrze robi na migrenę.

— Spałem całą dobę.

— Całą dobę? — zawołał pan Jan ze zdziwieniem — no, to teraz rozumiem!... z tego cię głowa boli. Mnieby łeb nabrzmiał, jak bania, gdybym sobie dłużej, jak siedm godzin, śpika urządził. Bój się Boga, a toż najzdrowszy człowiek od takiego spania może się rozchorować!

Romuald westchnął tylko, nie chcąc mu się tłomaczyć ze swego stanu.

Kurkowski siedział naprzeciw niego i wpatrywał się w jego bladą twarz, noszącą ślady cierpienia; zamilkł na dłuższą chwilę, aby go nie męczyć rozmową i namyślał się nad czemś niezdecydowany, wreszcie ostrożnie i nieśmiało zaczął znowu:

— Widzisz, ja właściwie przyjechałem głównie pomówić z tobą w twoich interesach, bo to... w tym czasie jakoś... wypada ten termin bankowy i jeśli się co nie zrobi, to...

Romuald oczy zamknął i usta zaciął zębami.

— Wprawdzie — ciągnął dalej — takie psie czasy teraz na wszystkich, że każdy goły, jak święty turecki, bo gdyby nie to, to przecież ja pierwszy... bez względu na to, co tam mam u ciebie... z pod serca bym ci wyjął a dał, ale Bóg widzi, że odrazu większej sumy nie wytrząsnąłbym znikąd, choćby na lichwiarski procent. Około Nowego Roku, no to prędzej, ale teraz... Jednem słowem, sam nie mam, a tu ratować trzeba na gwałt, więc... więc widzisz, powiem ci otwarcie, żeśmy z Mileczką uradzili, ażeby ostatecznie te pieniądze Anuli... za naszem poręczeniem...

Zatrzymał się i badał, jakie to wrażenie sprawi na Romualdzie.

— Gdyby, widzisz, tych 10.000 zabezpieczyć dziewczynie na hypotece Tarnawic, to miałaby zupełną pewność i wtedy mógłbyś bez skrupułu, że to kapitał sierociński, skorzystać z dobrej woli nieboszczyka i tę pożyczkę z czystem sumieniem tak, jakby od nas, zaciągnąć. Jak uważasz?... przecież do tego niepodobna dopuścić, aby ziemia od tylu wieków przy was... nasza ziemia przecież... polska ziemia...

Nie wiedział, jak dokończyć, aby Romualda nie urazić, a położyć nacisk na smutną ewentualność, która go niechybnie czeka, jeśli się na taki ratunek nie zgodzi.

Wielkosz, nie otwierając oczu, podniósł rękę i podał mu ją z dziękczynnym uściskiem.

— Jacyście wy zawsze poczciwi dla mnie! — szepnął — jacy szlachetni!

Zmarszczył czoło, zacisnął usta i zamilkł, aby opanować wzruszenie, a po chwili dodał:

— Już nie potrzeba... rata zapłacona.

— Zapłacona? — porwał się pan Jan z rozpogodzoną nagle twarzą — co ty mówisz?... na prawdę zapłacona?... A któż ci pomógł?...

Wielkosz zagryzł wargę i jakby z przymusem szepnął:

— Antoni.

— Który Antoni?

— No, stary Antoni... kamerdyner.

Pan Jan usta otworzył z podziwu.

— Stary Antoni?.. a on skąd wziął tyle pieniędzy?

— Oddał mi wszystkie swoje oszczędności z lat pięćdziesięciu.

— I tyś przyjął? — wyrwało się mimowoli z ust Kurkowskiemu.

— Pojechał i zapłacił bez mojej wiedzy — z trudem wyznał Romuald, jakby mu słowa przez usta przecisnąć się nie chciały.

Zanim Kurkowski ochłonąć mógł z wrażenia, otworzyły się drzwi cichutko i do pokoju wszedł, jakby na zawołanie, stary sługa, niosąc pęk kwiatów w jednej a tackę z filiżanką herbaty w drugiej ręce.

— Panna Kluczkówna kazała jaśnie panu powiedzieć dzień dobry i przysyła bukiet, — zaczął od progu — a pani Kurkowska prosi, aby panicz napił się herbaty z cytryną, to może głowa przestanie boleć. Kiedy proszą, to wypić i koniec. Co tam takie miszkulancye pomogą, jak te lekarstwa jaśnie pana!... od tego się tylko żołądek psuje i tyla.

Postawił tackę przed Romualdem i zabierał się do umieszczenia kwiatów w karafce z wodą, w braku odpowiedniejszego naczynia, ale pan Jan zatrzymał go i pod świeżem wrażeniem tego, czego się przed chwilą dowiedział, zawołał:

— Antoni!... to prawda?

— Niby co? — spytał stary, nie domyślając się nawet, o co chodzi.

— Antoni zapłacił swojemi pieniądzmi?

— Jakiemi pieniądzmi?... co zapłacił?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W deputacyi znowu dostojników dworskich i ziemian wzięli udział prawie wszyscy przedstawiciele najstarszych rodów magnackich w Polsce, kilku byłych ministrów, członkowie Izby panów, tajni radcy i t. p.

Oprócz tego przyjął cesarz deputacye duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, prowadzoną również przez kardynała ks. Puzynę. Wzięło udział w tej deputacyi 11 najwyższych dostojników Kościoła: arcybiskupów i biskupów.

Po deputacyi duchowieństwa przyjmował cesarz: deputacye miasta Czerniowiec, deputacyę sądownictwa lwowskiego, uniwersytetu, politechniki, oraz prezydyum Izby handlowej.

Odjazd.

Po przyjęciach odjechał cesarz na dworzec kolejowy o godzinie 1. Szereg powozów postępował tak samo, jak podczas przyjazdu. Ludność żegnała monarchę pełnymi zapału okrzykami. Także podczas odjazdu monarchy ustawiły się przed pałacem władze, generalicya i korpus oficerski.

Przed przybyciem cesarza zebrali się na peronie obok poczekalni dworskiej: ks. kardynał Puzyna, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent wyższego sądu dr Tchorznicki, prezes Akademii Umiejętności hr. Tarnowski, wicepr. namiestnictwa Lidl, członkowie Wydziału kraj., liczne grono posłów sejmowych i do Rady państwa, generalicya, reprezentacya miasta, oraz liczna publiczność.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu przybył cesarz. — Po pożegnaniu się z obecnymi i po podziękowaniu za przyjęcie wsiadł do wagonu, żegnany przez zebranych reprezentantów władz, obywatelstwo i publiczność entuzyastycznemi okrzykami: „Niech żyje!".

Z cesarzem wsiadł do wagonu także namiestnik.

Świta monarchy zajęła miejsca w przeznaczonych dla niej wagonach, do których wsiedli nadto ks. kardynał Puzyna, marszałek krajowy i Stanisław hr. Tarnowski. O godz. 1 m. 36 ruszył pociąg w dalszą drogę do Komarna. — Cesarza, stojącego w drzwiach wagonu, żegnano okrzykami.

Cesarz o Lwowie i Kole polskiem.

Przy przedstawieniu się członków Rady miejskiej w namiestnictwie, po odpowiedzi oficyalnej na przemowę prezydenta miasta, cesarz zwrócił się do niego ze słowami: „Cieszę się zawsze szczerze, gdy mogę odwiedzić miasto Lwów. Serdecznie żałuję, że tym razem nie mogę zabawić tu dłużej. Cieszę się również, że widzę tu zgromadzonych tylu radnych".

Prezydent Małachowski: Są to prawie wszyscy z wyjątkiem tych, którzy przybyć nie mogli.

Cesarz: Czy prowadzicie panowie teraz jakie większe roboty?

Prezydent: Rozpoczęliśmy ważne a kosztowne dzieło kanalizacyi, które ma nadzwyczaj wielką doniosłość dla asanizacyi miasta. Prowadzimy również budowę szkół.

Cesarz: Jak rozwija się szkoła kadecka?

Prezydent: Znakomicie. W tym roku zapewne zostanie osiągniętą maksymalna liczba 200 wychowanków. Cyfra ta nie jest jeszcze ustaloną, gdyż dopiero jutro i pojutrze odbędą się egzamina wstępne, lecz komendant szkoły ma nadzieję, że cyfrę tę osiągnie, albowiem napłynęło wiele zgłoszeń. Przeważnie zgłosili się kandydaci z Galicyi i Bukowiny. Jest to dowód, że ludność tych krajów ma coraz więcej zaufania do tej szkoły.

Cesarz: W istocie, to bardzo pocieszające. — A co słychać z wodociągami? Czy gotowe?

Prezydent: Tak jest, Najj. Panie. Już zupełnie skończone.

Cesarz: A woda dobra do picia?

Prezydent: Całe dzieło nadzwyczaj się udało. Woda jest znakomitą, wszyscy piją ją chętnie.

Z obu wiceprezydentami miasta rozmawiał cesarz w ogólności o robotach miejskich.

Wreszcie zwrócił się monarcha do radnego dra Dulęby i przypomniał sobie, że jest on wiceprezesem Koła polskiego.

Rozmawiał też z nim o parlamencie, przyczem wyraził życzenie, iżby parlament mógł pracować normalnie, a w końcu powiedział, że ma nadzieję, iż Koło polskie, wierne swym tradycyom, i nadal, jak dotychczas, pragnąc szczerze i gorąco dobra kraju, popierać będzie interesy państwa i dynastyi.

Wreszcie wyraził monarcha ubolewanie, że z powodu krótkości czasu nie może rozmawiać z innymi członkami Rady i pożegnał reprezentacyę miasta.

Rusini wobec odwiedzin cesarza.

(W.) Po urzędowem ogłoszeniu programu pobytu cesarza Franciszka Józefa we Lwowie, sprawiła pewną sensacyę wiadomość, że program uległ zmianie o tyle, iż monarcha, jadąc z dworca kolei, wstąpi do cerkwi metropolitalnej św. Jura.

Co do tej zmiany, mogę donieść, co następuje:

Na wiadomość o odwiedzinach cesarza we Lwowie, przewódcy partyi ukraińskiej poczęli czynić starania zarówno w namiestnictwie galicyjskiem, jak i w Wiedniu, ażeby cesarzowi mogła przedstawić się osobna reprezentacya „narodu ruskiego" i przedłożyć memoryał. — Wobec okoliczności, że w imieniu całego kraju zapowiedziano przyjęcie posłów sejmowych i że osobna „narodowościowa" delegacya miejsca mieć nie mogła, bo mogłaby doprowadzić do zabawnego widoku deputacyj narodowych: polskiej, niemieckiej, a nawet żydowskiej — żądanie powyższe nie zostało ziszczonem. Miało to skutek taki, że przywódcy frakcyi ukraińskiej usunęli się od udziału w uroczystości przyjęcia i urządzili — „modo antiquo" — rodzaj bojkotu.

Natomiast wynikła sprawa innej natury. — W drodze do miasta cesarz miał przejeżdżać obok grecko-katolickiej cerkwi metropolitalnej św. Jura. Ponieważ w programie zamieszczono udział monarchy w nabożeństwie w kościele metropolitalnym rzymsko-katolickim, a wyznanie grecko-katolickie jest w Galicyi zastąpionem przez połowę prawie ludności, przeto grecko-katolicki metropolita, ks. Szeptycki, osobiście przedstawił w Wiedniu prośbę o odwiedzenie metropolii św. Jura, ażeby obu wyznaniom uczynić zadość.

Stało się to w ostatniej chwili i prośba została uwzględnioną. Cesarz, jadąc z dworca kolei, wstąpił do cerkwi św. Jura, gdzie u wstępu przyjął go ks. metropolita Szeptycki w towarzystwie grecko-katolickiego biskupa przemyskiego, ks. Czechowicza, mitratów i kanoników wszystkich trzech ruskich kapituł w Galicyi.

Uroczystość ta miała cechę wyłącznie wyznaniową, więc też uczestniczyły w niej tylko cerkiewne bractwa ruskie ze Lwowa i duchowieństwo, oraz stowarzyszenie rękodzielnicze „Zorja".

Wprowadzony przez ks. metropolitę, cesarz wysłuchał celebrowanej przezeń „ektenii", która trwała trzy minuty, i opuścił świątynię, odprowadzony przez duchowieństwo.

Niemadziarskie narodowości Zalitawii a postulaty węgierskie.

Żądania opozycyi węgierskiej w dziedzinie armii wywołały żywy ruch opozycyjny wśród niemadziarskich narodowości krajów korony św. Szczepana: Rumunów, Chorwatów i Słowaków. Prasa tych narodowości, krępowana wprost srogą cenzurą prokuratorów madziarskich, nie może dać należytego wyrazu usposobienia kół, które reprezentuje, mimo to nie brak jednak bardzo wyraźnych protestów z tej strony przeciwko uroszczeniom madziarskim. Jak donoszą pisma niemieckie, zwrócili się już przywódcy rumuńscy do Niemców siedmiogrodzkich i do Słowaków z projektem zorganizowania wspólnej otwartej akcyi. W kołach węgierskich panuje też podobno obawa, że w razie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów podczas obecnego przesilenia, rezultat wyborów byłby dla Madziarów wielce niepomyślny.

Stanowisko Chorwatów określa jasno znany a zasłużony publicysta chorwacki, dr Mazzura w „Obzorze". Pisze on, co następuje: „Dopóki stosunki pozostaną takiemi, jakiemi są dzisiaj, dopóki zachowana będzie jednolita komenda w armii, Chorwaci nie mają powodu do wystąpienia z odrębnemi żądaniami. Skoro atoli ta jednolita komenda zostanie zniesiona, wówczas i Chorwaci uzyskają prawo żądania nietylko dla armii wspólnej, ale także dla marynarki wojennej komendy chorwackiej. Marynarka wojenna rekrutuje się bowiem z nielicznemi wyjątkami z ludności chorwackiej. — Zaprowadzenie komendy chorwackiej sprawiłoby, że trzebaby także oficerów marynarki wybierać z pośród Chorwatów i że młodzież nasza chętnie poświęcałaby się tej karyerze, mając tu dobre dla siebie widoki. Komenda chorwacka i chorwacki korpus oficerski podniosłyby ogromnie znaczenie austryackiej siły zbrojnej na morzu: byłaby ona wówczas tak samo niezrównaną, jak niezrównaną jest nasza marynarka handlowa. Znaczenie i doniosłość tego żądania znamy bardzo dobrze; ci atoli, którzy podobnych ustępstw żądają dla siebie, nie mieliby prawa oskarżać nas o pretensye przesadne. Nie mamy dziś powodu sprzeciwiać się żądaniom węgierskiego stronnictwa niezawisłości. Możnaby nam zarzucać brak skromności, gdybyśmy z podobnemi żądaniami wystąpili byli pierwsi. Gdy atoli poruszono je z innej strony i gdy zbliża się możliwość, że będą spełnione, jest poprostu obowiązkiem naszym zająć sanowisko, do którego mamy prawo".

Chorwaci nie zwalczają więc zasadniczo żądań węgierskich, lecz domagają się jedynie, w razie ich spełnienia — takich samych prerogatyw dla języka chorwackiego. I pod tym względem zgadzają się zupełnie z Czechami.

Charakterystycznem jest, że prasa niemiecka, która w Przedlitawii odmawia Słowianom najelementarniejszych nieraz praw narodowych, w tym wypadku sympatyzuje z „narodowościami" na Węgrzech i stara się je podburzyć do jaknajenergiczniejszego oporu. Chodzi tu przecież o ocalenie prerogatyw języka niemieckiego w armii! Sądzimy jednakże, że stanowisko, zajęte przez Chorwatów, które zapewne znajdzie poklask także u innych narodowości słowiańskich, rychło ostudzi zapał Niemców oraz ich nagłą miłość do uciemiężonych Słowian na Węgrzech.

Proces o rozruchy w Hucie Laury.

(Sprawozdanie „N. Reformy").

Bytom, 12 września.

Dzisiejszy dzień rozpraw nie obfitował w ważniejsze lub sensacyjne momenty. Zeznania świadków były tak samo niepewne i niejasne, jak dnia poprzedniego; u kilku świadków, powołanych przez prokuratoryę dla udowodnienia winy oskarżonych, stwierdzono, że wcale nie znają tych, których rzekomo widzieć mieli rzucających kamieniami i rozbijających sikawki. Jeden z nich opowiadał przez pół godziny prawdziwie romantyczne historye, aż się okazało, że na własne oczy nic z tego nie widział. Co do oskarżonego Stuchmiała pokazało się, że dostał się na ławę oskarżonych jedynie wskutek własnych przechwałek.

Interesującemi były jedynie zeznania świadków Sikory, Andrzeczki, Schneidera i Hajdy. Dowiedziano się z nich, jak ogromne oburzenie ogarnęło tłum, gdy straż pożarna zaczęła go zlewać wodą. Wówczas też padały na Prusaków i urzędników dosadne wyzwiska, jak: „pruskie flądry", „basoki" i t. p.

Przy zeznaniach świadków co chwila znów przychodziło do starć między obroną a przewodniczącym, który odrzucał szorstko wszystkie wnioski obrońców, a przyjmował wszystkie, nawet najdalej sięgające wnioski prokuratoryi. Jego postępowanie jest wprost oburzające. Niekiedy zdaje się, że ogarnia go niepohamowany gniew na świadków, iż tak mało lub wcale nie obciążają oskarżonych. To pewna, że obrońcy z łatwością będą mogli później uzasadnić wniosek o ewentualną rewizyę czyli o kasatę wyroku.

Przewodniczący zapowiedział dziś przy końcu posiedzenia, że zamierza w poniedziałek zakończyć przesłuchiwanie świadków. W takim razie wyrok zapadłby we wtorek wieczorem.

Dowiadujemy się, że przewodniczący w procesie o zaburzenia w Hucie Laury, dyrektor sądu Beseler, jest wybitnym członkiem bytomskiej grupy hakatystów. Wobec tego już dziś wyobrazić sobie można, jaki zapadnie wyrok w tej sprawie.

Bezradny król.

Politycy, którzy sądzili, że po zamordowaniu serbskiej pary królewskiej i jej adherentów, nastąpi w Serbii era spokojnego rozwoju, pomylili się. Nad tem młodem królestwem zawisło przekleństwo złego czynu i grozi wojną domową. Król Piotr, który tak skwapliwie i bez skrupułu przyjął koronę serbską, codziennie się przekonuje, że tron jego nie spoczywa na silnych podstawach. Oficerowie, którzy brali udział w krwawej rewolucyi czerwcowej, stali się poprostu pretoryanami, siejącymi dokoła postrach, reszta zaś oficerów utworzyła, jak wiadomo, silny obóz niezadowolonych, dążących do usunięcia z armii królobójców.

Król Piotr wobec tego położenia stoi bezradny. Z Petersburga otrzymała „Wiener Allgemeine Zeitung" sensacyjną wiadomość, że król serbski wystosował do cesarza rosyjskiego osobiście błagalną prośbę, by Rosya zmieniła swoje stanowisko wobec królobójców w Serbii. Król pisze, że obecne przesilenie w armii opiera się jedynie na postępowaniu Rosyi wobec królobójców. Stanowisko cesarza Mikołaja wywołało w Belgradzie opór armii, który właściwie rozpoczął się już wtedy, kiedy dowiedziano się, iż w Rosyi nie chciano wpuścić przez granicę dwóch adjutantów, towarzyszących królewiczowi serbskiemu, dlatego, że brali udział w zamachu. Król Piotr w słowach nader uniżonych i wymownych prosi cara o zmianę zajętego stanowiska, gdyż inaczej obawia się, iż nie będzie mógł wykonać misyi i że w Serbii zajdą poważne wydarzenia.

W petersburskich kołach politycznych panuje przekonanie, że król Piotr ma zamiar złożyć koronę, gdyby car prośbie jego odmówił.

Na to wszystko oświadcza gabinet rosyjski półoficyalnie, że stanowisko Rosyi wobec zamieszek serbskich jest neutralne, że Rosya i Austrya mają na sprawy serbskie zgodne zapatrywania i że Serbia nie potrzebuje się obawiać z żadnej strony interwencyi. — Jeżeli jednakże Serbii zależy na sympatyi obu tych mocarstw, to powinna jak najspieszniej wyrównać przepaść, która ją oddziela od świata cywilizowanego. Ta przepaść rozdziela teraz i Rosyę od Serbii. W armii rosyjskiej panuje nie słabnące oburzenie przeciwko wiarołomnym oficerom serbskim, a społeczeństwo rosyjskie oburzone jest na kraj, który patrzy spokojnie na to, że królobójcy zajmują najwyższe posady w armii i na dworze. — Co zaś myślą sfery rozstrzygające, to wszystkim wiadome.

Taką admonicyę za pośrednictwem berlińskiej „Post" otrzymał król Piotr od Rosyi. — Tymczasem królobójcy, jak donoszą prywatnie do Wiednia, teroryzują dalej władcę Serbii, przeciwko którego woli odprowadzono w Niszu uwięzionych oficerów z mieszkań prywatnych do więzienia, a później zarządzono dalsze aresztowania. Damian Popowicz, którego uważają za właściwego przywódcę królobójców, wywiera na króla fatalny wpływ. — Skutkiem tego dwa obozy wrogie pomiędzy oficerami serbskimi prędzej czy później muszą załatwić swoje rachunki. Krwawa walka ma być wedle owych wiadomości nieunikniona. — Królobójcy, podżegając tłum przeciwko inteligencyi, potępiającej morderców, chcą na cały kraj rzucić popłoch i ściągają do Belgradu mnóstwo podejrzanych osobistości, któremi kieruje pewien były urzędnik ministeryalny, znany od szeregu lat agent obecnego króla a dawnego pretendenta.

To też sprawa uwięzionych oficerów pójdzie na drogę sądową. Akt oskarżenia przeciw nim opiera się na faktach, że w inkryminowanej odezwie postawiono wnioski o zabicie spiskowców z 11 czerwca, i że wypełnienia żądania, ażeby królobójców ewentualnie wypędzono, mieli obwinieni w miarodajnem miejscu korporatywnie się domagać. Na tego rodzaju przekroczenia przewiduje serbski kodeks karny wojskowy rok, a dla przywódców kilka lat fortecy, dla wszystkich bez utraty rangi. Sąd wojenny zbierze się prawdopodobnie 15 b. m.

Kronika.

Kraków, 14 września.

Przejazd cesarza przez Kraków do Lwowa nastąpił w sobotę o godz. 2 w nocy. Pociąg dworski składał się z 7 wagonów, a prowadzony był od Wiednia do Krakowa przez dyrektora kolei północnej Kuttiga. Dwa wagony, w których jechali: cesarz i arcyksiążę Franciszek Ferdynand zasłonięte były firankami. Na peronie, zamkniętym dla publiczności, panowała cisza. Porządku na peronie i około dworca pilnowała policya cywilna i wojskowa pod nadzorem komisarzy. Po ośmiominutowem zatrzymaniu, miejsce urzędników kolei północnej zajęli urzędnicy kolei państwowej, radca dworu dyrektor Horoszkiewicz, starszy inżynier p. Hubl i kontrolor ruchu st. komisarz p. Saller; miejsce na lokomotywie zajęli starszy inspektor p. Zborowski i inspektor konserwacyi p. Adamski; poczem pociąg bez sygnałów odjechał o godz. 2 m. 15 ku Lwowu.

Ku czci króla Jana III. Piękną uroczystość narodową mieliśmy w sobotę, dzięki inicyatywie krakowskiej „Harmonii", która w dniu dwóchsetnej drugiej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, urządziła wieczorem z placu Szczepańskiego do pomnika króla Jana III w ogrodzie Strzeleckim uroczysty pochód, który wypadł wspaniale. Brało w nim udział około 7 tysięcy osób, a porządek pochodu był następujący: Najpierw szedł szereg chłopców z kolorowemi lampionami, dalej orkiestra „Harmonii", grająca narodowe melodye, następnie w wojskowym ordynku młodzież wszystkich tutejszych szkół średnich, a wkońcu niezliczone tłumy publiczności. W ogrodzie Strzeleckim budynek był udekorowany flagami o barwach narodowych, a zielenią pomnik króla Jana III, który też był rzęsiście oświetlony pochodniami, staraniem Towarzystwa Strzeleckiego. Gdy pochód przybył do pomnika, „Harmonia" stanęła obok i odegrała hymn „Te Deum laudamus" oraz „Jeszcze Polska nie zginęła", czego publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami. — Potem w tymsamym porządku pochód powrócił na plac Szczepański, skąd uczestnicy się rozeszli. Ponieważ w niedzielę padał ulewny deszcz, zapowiedziany w parku dra Jordana koncert „Harmonii" i złożenie hołdu obrońcy chrześcijaństwa odbyć się nie mogły. Mają się jednak odbyć w przyszłą niedzielę, jeżeli pogoda dopisze. „Harmonii" krakowskiej za urządzenie patryotycznego pochodu w sobotę i przypomnienie w ten sposób wiekopomnej chwili dziejowej należą się wyrazy rzetelnego uznania.

Egzaminatorowie rygorozalni. W uniwersytecie Jagiellońskim mianowani zostali dla rygorozów lekarskich: komisarzem rządowym dr Gustaw Bielański, zastępcą prof. dr Stanisław Ponikło; koegzaminatorem przy II rygorozum prof. dr Stanisław Domański, zastępcą prof. dr Walery Jaworski; koegzaminatorem przy III rygorozum prof. dr Przemysław Pieniążek, zastępcą doc. dr Maksymilian Rutkowski.

Dla egzaminów farmaceutycznych mianowani: przy egzaminie wstępnym egzaminatorami prof. dr August Witkowski (fizyka), prof. dr Józef Rostafiński (botanika), oraz prof. dr Karol Olszewski i prof. dr Julian Schramm (chemia); przy rygorozum komisarzem rządowym dr Gustaw Bielański, zastępcą prof. dr Stanisław Ponikło, egzaminatorami prof. dr Karol Olszewski i prof. dr Julian Schramm (chemia ogólna i farmaceutyczna), oraz prof. dr Józef Łazarski (farmakognozya); egzaminatorem nadzwyczajnym aptekarz Karol Łuczko, zastępcą aptekarz Ksawery Mikucki.

Z „Sokoła". Ćwiczenia i nauka gimnastyki w krakowskim „Sokole" rozpoczęte są podług dotychczasowego rozkładu godzin, a mianowicie: Członkowie młodsi w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7·15 do 8·15, oraz od godziny 9·30 do 10·30 wieczór. Członkowie starsi we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wieczorem. Uczniowie młodsi (do lat 10) we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wieczorem. Uczniowie starsi w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wieczorem. Uczennice we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wieczorem. Panie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wieczorem na sali górnej.

Z teatru. Wczoraj, przy pełnej widowni, grano „Hamleta". Królewiczem duńskim był dyr. Kotarbiński, który tę rolę już od lat kilkunastu posiada w swoim repertuarze, ma wielkie do niej zamiłowanie i odtwarza ją z zadumą, bólem, rozpaczą i refleksyą, z wyrazem godnym tej największej figury scenicznej. Publiczność przyjmowała wykonawcę serdecznie, wywoływała go po każdym akcie, nie szczędząc również uznania i dla przedstawicieli ról innych: p. Wysockiej (Ofelia), p. Mielewskiego (król), p. Przybyłowicza (Poloniusz) i t. d. *bl.*

Pożegnanie koleżeńskie. W sobotę w salonach Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, grono profesorów gimnazyum św. Jacka żegnało ucztą przeniesionych do innych zakładów nauczycieli: ks. dra Adama Podwina, Jana Magierę, Bogusława Butrynowicza i Emanuela Bujaka. Na pomyślność żegnanych kolegów, oraz na powitanie nowych członków grona nauczycielskiego, wśród ożywionej uczty, rozwinął się szereg toastów, wnoszonych przez dyrektora gimnazyum św. Jacka, prof. Chowańca, Kannenberga, Mazanowskiego i ks. dr Gołbę. Serdeczny nastrój uczty był prawdziwym wyrazem miru, jakim cieszyli się ustępujący profesorowie w gronie swych kolegów.

Izba lekarska przeciw wnioskowi prof. Kadera. Nad sprawą projektu złączenia szpitalnego oddziału chirurgicznego z uniwersytecką kliniką, czego w swym znanym wniosku domagał się prof. Kader, Wydział Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej zastanawiał się na onegdajszem posiedzeniu i orzekł, że wspomniane połączenie, pociągające za sobą zwinięcie dotychczasowego stanowiska prymaryusza oddziału chirurgicznego, nie odpowiada interesom stanu lekarskiego w kraju i postanowił bezzwłocznie poczynić u właściwych władz umotywowane przedstawienia o obsadzenie posady, wakującej po ś. p. Rudolfie Trzebickim.

Nie udało się zmienić stówki... Wczoraj po południu, Stanisława Wolska, 19 lat licząca młoda osoba bez zajęcia, i wielokrotnie już przez policyę karana, weszła do sklepu z obuwiem przy ulicy Krakowskiej pod L. 16, a wybrawszy sobie nowe trzewiki, i wdziawszy je na nogi, podała kupcowej banknot na 100 złr., żądając reszty. Kupcowa jednak poznała, że banknot jest tylko reklamą kupiecką, oddała go więc Wolskiej i zażądała zdjęcia trzewików, poczem niedoszła nabywczyni w starych trzewikach sklep opuściła. Niebawem potem jeden z agentów policyjnych, dowiedziawszy się od właścicielki sklepu z obuwiem o wypadku z ową sztuką, wyśledził Wolską i przyaresztował.

Z sali sądowej. Wrześniowa kadencya sądu przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawą przeciw Tomaszowi Czubanowi, 31 lat liczącemu wyrobnikowi, którego oskarżyła prokuratorya państwa o to, że dnia 21 maja b. r. w Chrzanowie przed godziną 4 rano włamał się do mieszkania Seliga Bachnera, gdzie miał rozbić puszkę na składki dla ubogich, w której znajdowało się około 2 koron. Według zeznań Bachnera, Czuban byłby popełnił znaczniejszą kradzież, gdyby przezeń nie został spłoszony, gdyż w pokoju były inne przedmioty wartości przeszło 200 koron, a w surducie, wiszącym w szafie, było 67 koron. Akt oskarżenia obwinia wobec tego Czubana o zbrodnię kradzieży, częścią dokonanej, częścią usiłowanej, a nadto jako wielokrotnie karanego o nałogowe złodziejstwo.

Podczas rozprawy, której przewodniczył radca Ursel, Czuban zapierał się zarzuconej mu zbrodni, utrzymując, że nigdy przed 6 godziną rano nie wstaje, wezwany w charakterze świadka Bachner jednakże podtrzymywał swe obwinienia.

Sędziowie przysięgli na zadane im pytania w kierunku zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 głosami nie, wobec czego trybunał uwolnił Czubana od winy i kary.

Napad. W nocy z soboty na niedzielę szedł Franciszek Sliwa, czeladnik piekarski, w towarzystwie siostry i znajomego kelnera Szywały ulicą Kopernika ku dworcowi kolei, aby zobaczyć pociąg cesarski. Wtem jakiś nieznajomy mężczyzna przystąpił do nich i zaczął Sliwę okładać kijem, a z głowy jego siostry zdarł chustkę i zbiegł. W jakiś czas później, po odprowadzeniu dziewczyny do domu, Sliwa i Szywała weszli do jednej z kawiarń przy ulicy Lubicz, gdzie był także sprawca napadu na nich. Sliwa i Szywała poznali go z łatwością i wskazali nań organom bezpieczeństwa. Przy aresztowaniu rozpoznano w sprawcy Władysława Pietruchę, 28 lat liczącego szewca, znanego policyi awanturnika i włóczęgę. Pietrucha miał przy sobie zdartą ze Sliwówny chustkę.

Umie sobie radzić. Jak często naiwne są jeszcze nasze panie i gospodynie, świadczy następująca sprawa, którą zajmują się obecnie nasze władze bezpieczeństwa, a która przedstawia się, jak następuje. Pani Karolowa N. miała ochotę wyjść w sobotę z mężem na wieczorną przechadzkę, ale nie mogła mu towarzyszyć, gdyż o tej godzinie właśnie miał przyjść chłopiec od kuśnierza, któremu za poprzedniem umówieniem miała pani Karolowa wydać swą rotundę futrzaną, wartości 150 koron, do naprawy. Poszedł więc p. Karol najprzód do Wentzla, potem na planty, jakże się jednak zdziwił, gdy ujrzał na jednej z ławek siedzącą swą żonę, oczekującą jego przybycia. Między małżeństwem wywiązał się wtedy następujący dyalog:

— Przysyłał już kuśnierz?

— Nie.

— Więc jak zrobiłaś?

— Zobaczysz później — odrzekła żona — wiesz, że umiem sobie radzić.

Wracając z przechadzki pani Karolowa, z tryumfem pokazała mężowi kartkę papieru, nalepioną na drzwiach z wykaligrafowanym napisem: „Kto przyjdzie od kuśnierza, niech zawoła służącej Marysi, która jest w magli w sąsiedniej kamienicy, a ta podług mojego polecenia wyda mu futro".

P. Karol zaczął kręcić głową, nie wiadomo, czy z podziwu dla sprytu żony, czy też z jakiego innego powodu. Gdy Marysia wróciła z magli i przyznała, że futro wydała jakiemuś młodzieńcowi, posłano ją do kuśnierza dowiedzieć się, czy posyłał kogo po futro, oraz kiedy będzie gotowe z naprawy. Kuśnierz jednak ze zdziwieniem odpowiedział, że nie posyłał nikogo, gdyż zamierzał to uczynić dopiero jutro.

— Więc kto wziął futro? — zawołała przerażona pani Karolowa.

— Jakiś filut, który przeczytawszy twą kartkę, także umiał sobie poradzić — odpowiedział mąż.

Sprytnego złodzieja poszukuje policya.

Sprzedaż Poronina. Przed paru dniami zamieściliśmy wiadomość, że właściciel Poronina p. Uznański zamierza sprzedać tę miejscowość ks. Hohenlohemu. W sprawie tej, która poruszyła mocno opinię publiczną, zabrał głos sam właściciel Poronina, który w jednym z dzienników pisze:

„Przed półtora rokiem osobiście oświadczyłem ówczesnemu marszałkowi krajowemu, a dzisiaj namiestnikowi, hr. Andrzejowi Potockiemu, że dziś, lub jutro przystąpię do sprzedaży Poronina i że uprzedzam go o tem w mniemaniu, iż nabytek tego majątku mógłby być pożądanym dla kraju (bo kraj jest interesowany w turystycznym ruchu w Tatrach), a dla mnie byłby sympatycznem rozwiązaniem przy dziale familijnym. Na to otrzymałem odpowiedź, że kraj, nie posiadając gotówki, nie może przystępować do kupna znaczniejszych majątków. Namiestnik widocznie był dobrze poinformowany, bo dzisiaj nawet rząd krajowy, chcąc podnieść zakład kąpielowy w Krynicy, poszukuje zagranicznych kapitalistów na dzierżawców.

„Od czasu tej rozmowy z hr. Potockim, ani kraj, jako taki, ani nikt z kraju na moją propozycyę nie reagował. Zasięgałem informacyj w Warszawie, ale przekonałem się, że i to jedyne, wielkie i bogate miasto polskie nie znajdzie u siebie potrzebnych kapitalistów do inwestycyi w Tatrach.

„Czy w takich warunkach ten właściciel ziemi spełnia swe obowiązki wobec kraju, który przez sprzedaż sprowadza obce kapitały i daje źródło dobrobytu dla ludności, czyli też ten, który dary natury zmienia w martwy kapitał, gdzie ludzie mrą z głodu, lub sami do obczyzny wynosić się muszą?"

Jak widać z listu p. Uznańskiego, sprzedaż Poronina jest rzeczą postanowioną. Szkoda, że śliczna ta miejscowość, sąsiadka Zakopanego, przejdzie w obce, a jeśli w ks. Hohenlohego, to bardzo wrogie nam ręce.

Tarnów, 12 września. (Ś. p. dr Henryk Kowalski). Dziś o godzinie 9 zrana odbyło się w katedrze przy licznym udziale publiczności żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. dra Henryka Kowalskiego, a po południu o godzinie 5 jego pogrzeb. Za trumną postępowała liczna rodzina, kilku kolegów szkolnych, grono uczestników powstania z r. 1863, burmistrz z kilku radnymi, poseł na Sejm krajowy p. Vayhinger, młodzież seminaryum nauczycielskiego z profesorami i nieprzejrzane tłumy publiczności. Pochód rozpoczynała muzyka ochotniczej straży ogniowej, a za nią postępował pluton tejże straży. Kondukt prowadził proboszcz miejscowy, ks. prałat Leśniak, w licznej asyście duchowieństwa.

S. p. dr H. Kowalski należał do tego pokolenia, które wierzyło, że „sto słońc padnie z nieba na znak", że sprawa Polski jest świętą i za tę sprawę niósł swe życie w ofierze, już jako uczeń gimnazyalny, a później przez całe życie służył jej wiernie i gorliwie „rozdając się ciągle swej braci", aby tylko podtrzymać wiarę, że „jeszcze nie zginęła...." Urodzony w r. 1844 w Biskowicach (pod Samborem), uczęszczał do gimnazyum św. Anny w Krakowie. W r. 1863 opuścił jako uczeń klasy VIII ławy szkolne i poszedł wraz z innymi kolegami do obozu w Ojcowie, a następnie brał udział w nieszczęśliwym ataku na Miechów pod dowództwem Kurowskiego. Wyszedłszy cało z tej głodowej i krwawej wyprawy, wrócił do Krakowa i dokończył studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich. — Ukończywszy medycynę, praktykował, jako lekarz w Chrzanowie, w Bochni, a od lat trzydziestu kilku w Tarnowie. Jako prymaryusz tutejszego szpitala położył niezmierne zasługi, postawiwszy zakład wysoko pod względem sanitarnym.

Jako lekarz cieszył się rozgłosem szerokim i powodzeniem. Był lekarzem sądowym, seminaryjnym (jakiś czas) kolejowym i docentem hygieny w seminaryum nauczycielskiem. Tłumy wdzięcznych pacyentów wszelkich sfer społecznych, biorąc udział w pogrzebie świadczyły o jego popularności. Ale najpiękniejszą pamięć zgotował sobie w mieście,

jako wzorowy ojciec, który, zmuszony zastąpić nieletnim swoim dzieciom utratę matki, spełniał ten obowiązek z idealną gorliwością.

Cześć jego pamięci!

Na pogrzebie nie obyło się jednak bez przykrego rozdźwięku. Wywdał go zakaz burmistrza, dra Stojałowskiego, wiceprezesa straży, wydany w ostatniej chwili do straży ochotniczej, aby nie brała udziału w pochodzie. Straż, już zebrana do pochodu, musiała się rozejść i z zaułków ulicznych przyglądać konduktowi, gdyż nie starczyło czasu, aby się przebrać. Rozgoryczenie członków straży wobec tego nieuzasadnionego i samowolnego zakazu było powszechne, gdyż patryotyczna straż tutejsza, przeważnie z rękodzielników złożona, pragnęła gorąco zamanifestować swe sympatye dla idei, reprezentowanej przez ś. p. Kowalskiego. I u nas, jak widzicie, nie brak gasicieli ducha!

Jarosław. Wiadomość, że cesarz będzie przejeżdżał przez Jarosław, podnieciła mieszkańców i każdy rad był widzieć monarchę, choćby przez chwilę. Budynki, widoczne z toru kolejowego, udekorowano flagami. Przed stacyą kolejową od strony Przeworska ustawili się włościanie z Pawłosiowa ze swą szkolną młodzieżą, za stacyą zaś ludność Jarosławia, szkoły ludowe i wydziałowe. Gromkiemi okrzykami witano cesarza, który stojąc w oknie wagonu, ukłonem dziękował za pozdrowienie.

Nie wiadomo, z jakiego powodu nie dopuszczono publiczności na terytoryum stacyi. Dworzec zupełnie zamknięto i oprócz naczelnika stacyi i urzędnika ruchu nikogo nie było na peronie. Ludność musiała iść za miasto 2 klm. drogi, ażeby dostać się do toru. Zarządzenie to wywołało powszechne rozgoryczenie.

Konferencya właścicieli kopalń i władzy górniczej. Pierwsza konferencya nafciarzy wraz z urzędem górniczym, odbyła się przedwczoraj w Borysławiu pod przewodnictwem naczelnika Kostkiewicza. Obecnych było dwudziestu przedstawicieli kopalń, nadto sekretarz Towarzystwa naftowego Bartoszewicz. Przyjęta została uchwała, aby szychtę poniedziałkową rozpoczynać o godz. 6 rano, zaś towarzystwo naftowe ma poprosić odnośną polityczną władzę, aby podczas świąt szynkownie, karczmy zamykano o 10 wieczór.

Wybrany komitet, złożony z pp. Długosza, Zdanowicza, Longchampsa, Delaveauxa ma zbadać wniesione projekty, jak ulepszenia hamulca wiertniczego, odprowadzenie gazów wprost do zbiornika. Do następnego posiedzenia, które ma się odbyć d. 20 bm. odłożono omówienie następujących spraw: założenie Kółka rolniczego, ochronki dzieci, domu robotniczego, wspólnego szpitala, jakoteż uzyskanie surowego zakazu budowania mieszkań w sąsiedztwie kopalń.

Przewodniczący p. Kostkiewicz, zamykając konferencyę, prosił o liczny współudział w akcyi i silne poparcie ze strony urzędu górniczego.

Zmarli.

Franciszek **Dołkowski**, emer. sekretarz sądu krajowego wyższego, zmarł w Krakowie 14 b. m. przeżywszy lat 75.

Antoni **Staers**, urzędnik gazowni miejskiej, zmarł 14 b. m. w Podgórzu przeżywszy lat 38.

Ze świata.

Odsiecz Wiednia. Związek literacki polski w Wiedniu prosi nas o umieszczenie następującego zawiadomienia:

W niedzielę dnia 20 września odbędzie się w Wiedniu staraniem stowarzyszeń polskich „Strzecha“, „Gwiazda“ i „Sokół polski“ uroczystość pamiątkową odsieczy Wiednia r. 1683 z następującym programem: punkt zborny o godz. 10 rano na górze Kahlenberg przy kościele. O godz. 11 msza św. z kazaniem. Po mszy wspólny obiad w restauracyi „Krapfenwald“. Następnie dezygnowany przez Związek literacki polski prelegent wiceprezes tego Związku p. G. Smólski wygłosi odczyt o odsieczy wiedeńskiej. Po odczycie zabawa i gry towarzyskie.

Związek dziennikarzy słowiańskich odbył pierwsze tegoroczne powakacyjne posiedzenie w d. 7 b. m. w sali ratuszowej w Pardubicach, dokąd prezydyum umyślnie zwołało członków ze względu na odbywającą się tam wystawę przemysłową. — Przybyli pp.: Józef Holeczek, Fr. Hovorka, J. Kaffner, J. Vejvara, poseł dr Baxa i Sokol-Tuma. — Usprawiedliwili swą nieobecność członkowie wydziału pp.: M. Chyliński, dr Ostaszewski-Barański, Wł. Prokesch, R. Cejnek i J. Klecanda. Przybyłych powitał na dworcu, imieniem komitetu wystawy, prezes tejże, dr Józef Stolba i wiceburmistrz Werner w nieobecności burmistrza, dra Formanka, który nadesłał tlograficznie powitanie.

Treścią narad związku były uchwały ostatniego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pilźnie, według protokółu, przedłożonego przez sekretarza, p. Hovorkę. P. Fr. Kuffner doniósł, że, według pisma nadesłanego z Lublany, dziennikarze słoweńscy przystąpują do zawiązania własnego stowarzyszenia. Omawiano następnie uchwalone przez zjazd wnioski pp. Gregra, Wergnna, Majkica i Baxy, dotyczące szczegółów organizacyi słowiańskiego biura korespondencyjnego i stylizacyi uchwał i przemówień posłów słowiańskich w parlamencie wiedeńskim w językach słowiańskich. — Uchwalono także wniosek redaktora Tumy, aby czescy członkowie rady kolejowej przyspieszyli stałe i bezpośrednie połączenie kolejowe Galicyi z Czechami, — dalej zwrócenie uwagi Akademiom umiejętności, czeskiej, polskiej i południowo-słowiańskiej, aby wydały słownik nazw słowiańskich. — Co do miejsca przyszło rocznego zjazdu upoważniono prezydyum do zarządzenia potrzebnych kroków.

Sprawę wprowadzenia w życie kursów języków słowiańskich dla dziennikarzy przedstawi na najbliższem posiedzeniu związku zgodnie z wnioskiem p. Stefana Radica, redaktor Holeczek.

Wystawa galanteryjna w Warszawie. Onegdaj otwarto w Warszawie wystawę galanteryjną, urządzoną w salach Museum przemysłu i rolnictwa. — Prezes komitetu Muzeum, Stanisław Rotwand, przed przecięciem wstęgi, otwierającej wstęp na wystawę, przemówił do zebranych, przedstawiając w krótkich słowach cel wystawy i omawiając wyniki starań komitetu przy jej urządzaniu podjęte. W przemówieniu swem prezes wyraził żal, że nie wszyscy przemysłowcy, którzyby powinni byli skorzystać z dawanej im sposobności, stawili się na wezwanie komitetu, zaniedbując w ten sposób tak pożytecznej dla handlu i przemysłu reklamy. Licznie zebrani zaproszeni goście zwiedzili z wielkiem zajęciem salony wystawy.

Trup w koszu. Dzienniki warszawskie otrzymały w ostatniej chwili wiadomość, że policya wileńska wykryła mordercę obywatela ziemskiego, M. Tomaszewskiego. Jest nim jeden z towarzyszów zabitego, spędzający z nim wspólnie wieczorne chwile i grywający stale w karty ze swoją ofiarą. Zabójca mieszkał stale w Wilnie; wraz z nim zaaresztowano także cztery inne osoby, należące do jego rodziny, a podejrzane o udział w zbrodni. — Celem strasznego morderstwa, jak się okazuje, był rabunek, — Tomaszewski bowiem, wyjeżdżając na dłuższą kuracyę za granicę, posiadał przy sobie znaczny zapas gotówki. Przed wykryciem właściwego sprawcy mordu, miejscowy sędzia śledczy pociągnął do zeznań p. Ch., urzędnika kolejowego w Wilnie. Czujni agenci bowiem zaobserwowali, że p. Ch. nocy krytycznej grał w klubie w towarzystwie Tomaszewskiego, że następnie jechał tymsamym pociągiem, w którym przewożono kosz z ciałem zabitego i że wyszedł z wagonu na stacyi Wilejka. Te pozory wydawały się agentom podejrzanemi i p. Ch. stawiono przed sędzią śledczym. Doraźne badanie jednak wykryło niebawem, iż podejrzenia były mylne i p. Ch. został wypuszczony na wolność.

O zabójstwo rabina. Głośną sprawę o zabójstwo w nocy z 7 na 8 maja br. rabina Fisza i jego żony w Książu Wielkim sądził w d. 10 bm. sąd okręgowy kielecki. Na ławie oskarżonych zasiedli: zbiegły z Syberyi Antoni Marks, Andrzej Sajona i Szaja Zinger. Sprawa toczyła się od godz. 10-ej rano do trzeciej w nocy, z małą przerwą na obiad. Marks na sądzie przyznał się do winy, Sajona cofnął swoje zeznania, złożone na pierwszem śledztwie i zapewniał sąd o swojej niewinności, Zinger też nie przyznał się do winy.

Prokurator żądał surowej kary dla wszystkich trzech podsądnych, którzy rabina i jego żonę zamordowali w celach rabunku. Po mowach obrońców, sąd o godz. 3-ej nad ranem wydał wyrok uniewinniający Zingera, skazujący zaś Marksa i Sajonę na pozbawienie wszystkich praw i dwunastoletnie ciężkie roboty.

Sala rozpraw sądowych była szczelnie napełniona publicznością, a przed gmachem sądowym oczekiwały z niecierpliwością ogłoszenia wyroku liczne tłumy żydowskie.

Rozruchy w Tyflisie. Dziennik „Kaukaz“ donosi, że w Elizawetpolu przyszło z powodu oporu ludności armeńskiej wobec ukazu o oddanie miastu kościelnych gruntów do starcia z policyą, którą tłum obrzucił kamieniami, a potem do niej strzelał z rewolwerów i zranił urzędnika policyjnego i żołnierza. Wojsko dało ognia. Dotąd stwierdzono, że zginęło 7 osób a 27 jest rannych.

Pomnik dla Renana. Wczoraj odbyło się w Treguier odsłonięcie pomnika dla Renana. Na uroczystość przybył także prezydent gabinetu Combes, którego republikanie owacyjnie przywitali, natomiast przeciwnicy gwizdaniem i krzykami. Podczas odsłonięcia pomnika ludność, zebrana w kościele, usiłowała przerwać kordon, otaczający plac uroczystości, ale została odpartą z powrotem do kościoła, poczem uroczystość odbyła się w spokoju. Na bankiecie wygłosił Combes mowę, w której powiedział: „W uroczystości dnia tego widzę znak, że nie jest już dalekim czas, gdy Bretania zrzuci jarzmo junkrów i duchowieństwa i na gruzach starych przesądów umocuje zasady republikańskie“. Ludność przyszła po południu do kościoła uzbrojona w kije, potem chodziła po ulicach i przed lokalem, w którym się odbywał bankiet. Przyszło do starcia z republikanami; interweniowało 10 żandarmów. Tłum otoczył oficera żandarmeryi i wznosił burzliwe okrzyki. Oficer wydobył szablę, poczem demonstranci rozeszli się.

Wiec socyalistów niemieckich został otwarty w Dreźnie. Prezesem wybrano pos. Singera.

Dżuma w Marsylii. Dzienniki paryskie donoszą z Marsylii, że wykluczone jest rozszerzanie się dżumy.

Wszystkie obce okręty odpłynęły z Marsylii do swych miejsc przeznaczenia z czystemi patentami. Tylko konsulowie grecki i angielski zrobili uwagi o istnieniu „przeciwności zaraźliwej“.

Burze. W czwartek w nocy i przez cały piątek szalał w Anglii orkan, jakiego od dawna tam nie pamiętają. W parkach londyńskich żadne prawie drzewo nie ma całych gałęzi, a na prowincyi ogromne drzewa orkan wydzierał z korzeniami i często rzucał na tor kolejowy. Pociąg ekspresowy, dążący z Londynu do Brightonu najechał na pień drzewa, a w Walii pociąg drogowy wjechał w gałęzie drzewa, rzuconego koroną naprzeciw maszyny. W kąpielach morskich orkan poczynił ogromne spustoszenia, rozrzucając namioty i kabiny, zrywając dachy z budynków, a nawet burząc słabsze domy. Połączenie telegraficzne pomiędzy Anglią a lądem stałym było w piątek przerwane. Dopiero w sobotę okręty z Dieppe wyjechały do Newhaven.

We Francyi szalała również w owym czasie burza. W Boulogne — sur Mer w nocy z czwartku na piątek orkan zrządził ogromne szkody. Pięć okrętów burza wyrzuciła na brzeg, przyczem zginęło 4 marynarzy. Z Dieppe, Cherbourga i Fécamp także nadeszły wiadomości o niebywałej burzy. Belgia tak samo została nawiedzoną przez orkan. W Brukseli opustoszały ulice w górnych dzielnicach miasta, w powietrzu bowiem wprost latały szyldy, cegły i okiennice. Burza posunęła się na północ aż do Stokholmu, na wschód zaś aż do Czech. W Frankfurcie nad Menem burza obaliła przeszło 100 drzew, a w Bawaryi znaczne przestrzenie nawiedziła burza. W Czechach w okolicy Eger zrządził orkan znaczne szkody i dotarł aż do Karlsbadu, gdzie w piątek sprawił gościom kąpielowym przykrą niespodziankę. O pół do drugiej popołudniu złamał orkan znany karlsbadzkim gościom buk, zwany „Stablsche Buche“. W Pirkenhammer w restauracyi Kampffa zerwała burza werandę. W Marienbadzie zerwała burza dachy z hotelu „Worms“, z pewnego domu przy „Kaiserstrasse“ i z centralnej stacyi elektrycznej.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Wianek mirtowy“, cztery akty Jerzego Żuławskiego.
We środę: „Konfederaci barscy“.
We czwartek: „Balladyna“.
W sobotę: „Publiczna tajemnica“, komedya w 3 aktach Wolffa (nowość).
W niedzielę: „Krzyżacy“.

Z kalendarza. We wtorek 15 września: Nikomedesa m. i Emila dyak.; we środę 16 września: Kornel., Cypryana i Eufemii; we czwartek 17 września: Piętn. św. Franciszka.

Wschód słońca 15 września o godzinie 5 minut 17; zachód o godzinie 5 minut 54. długość dnia godzin 12 minut 37.

Z teatru.

(„Wianek mirtowy“, cztery akty, napisał Jerzy Żuławski).

Jestem dziś tylko przelotnym gościem na szpaltach „Nowej Reformy“ i w zastępstwie stałego krytyka mam napisać krótkie sprawozdanie z „Wianka mirtowego“.

Sztuka, którąśmy widzieli w sobotę na scenie tutejszej, była zapewne wśród słuchaczów i widzów przedmiotem żywych sporów. Spór wywołać może bohaterka sztuki, Janka, młoda dziewczyna, jeden z tych dziwnych tworów naszych mgławicznych i histerycznych, a jednocześnie pełnych treści czasów, w których gatunek kobiet ciekawych i ambitnych dąży już to do zmiany wyobrażeń o swojem powołaniu, do zostania samodzielną wartością w wielkim warsztacie rozwoju i kultury, już to w typach słabszych i mniej świadomych szamocze się w grze rozigranych, wyzwalających się lub błąkających instynktów.

Janka ma narzeczonego, Edwarda, któremu zawdzięcza ocalenie rodziców swoich od ruiny, którego siła i spokój jej imponuje; wie dobrze, że na ramieniu takiego człowieka spokojnie spocząć może i lgnie do niego instynktem samozachowawczym. Doznaje wobec tego człowieka pomięszanych uczuć wdzięczności, żalu dumy i gniewu. On jej zabezpiecza byt wygodny i pewny, lecz jednocześnie krępuje wolność wyboru według swego upodobania; jego dzielność męska, wyniesiona bez szwanku z prób i prac ubiegłej już młodości, przemawia do jej słabości kobiecej, ale przed zaczęciem tego regularnego i porządnego życia, jej nierówną naturę przebiegają dreszcze niepokoju. Nieokreślona na razie chęć doświadczenia przygód, nawet głębokich wstrząśnień, na które po ślubie będzie za późno, trzymają jej temperament w zagadkowem i złowrogiem napięciu, pchają ją fatalistycznie do upadku.

Nie jest to jednak ani „Panna Julia“ Strindberga, ani „Hedda Gabler“ Ibsena. Mniej ma śmiałej fizyologii od pierwszej i mniej niepodległej dumy estetki od drugiej, mniej indywidualności od obu. Jest mieszaniną dziecka, nie znającego odpowiedzialności, kota o złośliwych i drapieżnych skokach, samicy, spragnionej rozkoszy, kokietki, która sądzi, że wszystko na świecie przy dobrych chęciach da się „sprytnie“ urządzić, młodej, na pół inteligentnej dziewczyny, która czyta i słyszy dokoła siebie rozprawy o „duszach“ na wszelkie możebne i niemożebne waryacye, nareszcie ma tkliwość serca względem towarzysza minionych lat młodości.

W takiej oto, mniej więcej, postaci stanęła między dwoma mężczyznami.

Silnego, równego i uczciwego Edwarda, człowieka czynu i konsekwencyi, już znamy; drugi — to Włodek, daleki krewny Janki, docent chemii, zapowiadający się geniusz, wydzierający w retortach tajemnice przyrody, o wielkich pomysłach wewnątrz, ale słabej woli na zewnątrz. Bawił się i marzył razem z Janką, lecz dopiero teraz, kiedy ona ma zostać żoną Edwarda, dowiadują się, że się kochają.

Nie będziemy tu już przedstawiać przebiegu walki wewnętrznej, jaka przypadła dwu przyjaciołom, Edwardowi i Władkowi. Pierwszy, człowiek czynu i woli, wierzy w siebie i narzeczoną, wierzy, że jej zapewni szczęście; o Władku zaś myśli, że w twórczej pracy swego umysłu znajdzie dostateczne zadowolenie; drugi, subtelny i szlachetny, chwieje się, postawiony wśród tych wyczerpujących go sprzeczności serca, przyjaźni i honoru. Zdobyłby się może na akt stanowczej woli, gdyby w Jance znalazł kobietę dorosłą do zagadnienia.

A ona?

Ona jest właśnie za słaba, może za licha do rozwiązania zagadnienia, wobec którego postawiła ją miłość i życie i chce je przeciąć swoim upadkiem. Postanowiła mianowicie zadowolić obu: i narzeczonego, dla którego ma uznanie, a kuzynka, dla którego ma uczucie. Przyjdzie do Władka w dzień uroczystości, w ślubnym stroju, z wiankiem mirtowym na głowie, i zanim pełnić zacznie regularne obowiązki żony, zakosztuje w ciągu jednej godziny rozkoszy wielkiej miłości, spłaci dług serca. To im się obojgu należy, to jest przecież jasne. Ten Edward odebrał jej wolność wyboru, który stanowi zarówno święte prawo kobiety, jak i mężczyzny, przygniata ją swoją dobrocią i powagą. Zapewnie, że będzie mu wierną żoną, lecz przedtem weźmie to, co im, jej i Władkowi się należy, nie chce być pokrzywdzoną, buntuje się sama i buntuje przyszłego kochanka.

Ale on z tej strasznej kollizyi nie widzi tak łatwego, jak ona, wyjścia. I kiedy Janka wchodzi do jego pracowni w ślubnym welonie i wiankiem na głowie, zastaje go wijącego się w kurczach przedśmiertnych po wychyleniu trucizny.

Interpretacya pomysłu dramatycznego w „Wianku mirtowym“, gdyby tu na nią starczyło czasu i miejsca, mogłaby być, co najmniej, trojaką. Po pierwsze więc wolno tu sobie postać Janki tłumaczyć patologicznie i wtedy cały wypadek ma zupełne usprawiedliwienie; po drugie — wolnoby ją sobie tłumaczyć ironicznie, mianowicie, jak dwu dzielnych i niepospolitych ludzi łamie się w rękach na pół niedojrzałej, na pół lekkomyślnej i namiętnej dziewczyny, która igra z nimi, i wypadek znów znajduje usprawiedliwienie; nareszcie tłumaczyć można sztukę jako bolesny i wstrząsający fakt, posiadający wybitne znamię prawdy, jako spojrzenie na miłość i życie przez szczelinę tragiczną i ta trzecia interpretacya będzie zapewne najistotniejszą.

Ona też nadaje sztuce, w mojem przynajmniej przekonaniu, charakter, cenę i wagę. Ona sprawia, jak mi się zdaje, że utwór, który widzieliśmy w sobotę, powitać trzeba z uczuciem uznania, jako owoc umysłu, poszukującego prawdy, jako objaw powołania dramatycznego, a dramat za dni naszych znów tak wspaniale pnie się do góry, znów sięga po najszczytniejsze i najgłębsze tematy, jak sięgał za Eschylosa i Szekspira.

I znów, dzięki Bogu, ma wielkie, wiekopomne imię, które w perspektywie czasu zasłuży sobie na imię Szekspira XIX. wieku, ma Henryka Ibsena. Duchem swoim jest on wszędzie obecny, zwłaszcza w północnej, środkowej i wschodniej Europie. Cały młody dramat niemiecki, i Suderman, i Fulda i Hartleben, i jak oni się tam zresztą nazywają, nie wyłączając Hauptmana, cały ten dramat jest tylko cienką gałązką, odciętą z olbrzymiego pnia Ibsenowskiego. Ibsen był duchem obecny i na sobotniem przedstawieniu w teatrze krakowskim, główne zaś męskie figury w „Wianku mirtowym“ — noszą widoczne rysy pokrewieństwa z jego rodziną. Wymienię z tych rysów tylko jeden — mianowicie zamienie. Ibsen jest odkrywcą zamienia w człowieku nowożytnym, Edward i Władysław uginają się też pod jego ciężarem.

Zastrzegam się kategorycznie, że nie przypisuję bynajmniej autorowi „Wianka“ naśladownictwa Ibsena, widzę tylko, że ta ogromna postać ciąży nad naszą epoką i każdy żywotny pisarz dramatyczny ulega jej świadomie lub bezwiednie. On kształtuje dusze dramaturgów i poetów na obraz i podobieństwo swoje, jak Mickiewicz — dusze polskie, jak Chateaubriand i Wiktor Hugo — francuskie, jak Kant — filozoficzne. Ciążenie ku Ibsenowi nie jest naśladowaniem, jest górującym prądem atmosfery psychologicznej.

Sztukę odegrano dobrze, płynnie i pomysłowo (ma ona też zalety sceniczne, płynie śmiałym i bystrym nurtem). Trudna rola Janki w grze p. Mrozowskiej miała prawdę i życie, miała nawet rzecz dla wykonawcy najtrudniejszą — mianowicie wyraz. P. Sosnowski, jako Edward, był wykutym z jednej bryły, p. Mielewski zaś w roli Władka oddał męczarnie młodego i szlachetnego serca. Pozwolę sobie tylko na skromną uwagę ogólną. Ludzie tego gatunku, co wymienione dwie postacie męskie, zazwyczaj nie krzyczą i nie płaczą (niekiedy łkają), pękają im serca, lecz łzy nie płyną z suchych oczu. Stosownie do tego zadanie artysty polega nie tyle na grze dramatycznej, ile skupionej, głębokiej i prostej, na akcentach, na wydobywaniu wizerunku psychologicznego przez grę mimiczną i tajemnice dykcyi.

B. Lutomski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Filharmonia warszawska w Krakowie.** Zapowiedziane odwiedziny orkiestry Filharmonii warszawskiej w Krakowie przypadają na początek października. Znakomita ta orkiestra da u nas dwa koncerty 5 i 6 tegoż miesiąca. O orkiestrze tej interesującej cały świat muzyczny, powiedział Nikisch na interwiewie londyńskim i Edward Grieg w Chrystyanii, że zespół jej należy do najlepszych w Europie. Również głośnej sławy soliści przyznają Filharmonii warszawskiej, że stoi na stanowisku wysoce kulturalnem. Orkiestra ta, pomimo dwuletniej egzystencyi, jest wybornie zgrana.

Ostatnie odznaczenie jej w Berlinie przez zaproszenie do odegrania koncertu międzynarodowego najwymowniej świadczy, jak Filharmonia warszawska wysoko jest cenioną. Wyjazd jej do Berlina z pobudek patryotyczno-narodowych, jak wiadomo, nie przyjdzie do skutku. Program koncertów, jakie odegrane zostaną w Krakowie, jest niezwykle bogaty. Zapoznamy się na nich z tak cennemi dziełami, jak: „Z życia“ Z. Noskowskiego, „symfonią 8 mą“ Beethovena, słynnym poematem symfonicznym Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie“, „suitą“ Czajkowskiego, a wreszcie z dziełami Wagnera, Berlioza, Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Żeleńskiego, Saint-Saënsa i Liszta.

— **Aleksander Bandrowski** udaje się do Łodzi, gdzie wystąpi gościnnie kilka razy w operze pod dyrekcyą p. L. Hellera. Następnie śpiewać będzie na scenach niemieckich, a w listopadzie przyjeżdża do Warszawy, aby wziąć udział w dwóch koncertach tamtejszej Filharmonii. P. Bandrowski w tym sezonie operowym we Lwowie nie wystąpi.

— **Tadeusz Błotnicki** pracuje obecnie nad pomnikiem dla Adama Mickiewicza, mającym stanąć w Wieliczce. Odsłonięcie pomnika nastąpi w rocznicę śmierci wieszcza.

Dział ekonomiczny.

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego (Lwów, ul. Batorego l. 12) otworzył biuro reklamy i propagandy zbytu na rzecz przemysłu krajowego. Najlepszym środkiem do tego celu wiodącym, jest publikowanie w jak najszerszy sposób tych firm kupieckich, które w danej miejscowości otrzymują na składzie w stosownej ilości (nietylko na pokaz, jak to nieraz bywa) wyroby krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Akcyę agitacyjną i reklamową wdroży na większą skalę „Związek“ już w miesiącu październiku b. r. Obecnie zaś zajmie się zbieraniem i zestawieniem potrzebnych materyałów informacyjnych. Odnosi się przeto do interesowanych przemysłowców krajowych, by we własnym interesie przystępowali co rychlej do „Związku“ i nadsyłali mu wykazy kupców w stolicach kraju i na prowincyi, biorących ich wyroby, niemniej jak uwagi praktyczne co do sposobu reklamowania.

Dostawa żywności. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie ogłasza licytacyę na dostawę artykułów spożywczych. Termin dla ofert upływa z dniem 4 października b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·51 do 7·52. Pszenica na kwiecień 7·74 do 7·75. Żyto na październik 6·23 do 6·24. Żyto na kwiecień 6·50 do 6·51. Owies na październik 5·50 do 5·51. Owies na kwiecień 5·74 do 5·75. Kukurudza na wrzesień 6·22 do 6·23. Kukurudza na maj 5·45 do 5·46.

Oferty mierne, chęć kupna ożywiona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Cesarz Franciszek Józef — jak się dowiaduje wiedeńska „Zeit“ — wróci do Budapesztu 21 b. m. i zabawi tam do 28-go. Następnie przybędzie jeszcze raz na dłuższy pobyt około 3 lub 5 października. W tym miesiącu ma, według planów cesarza, nastąpić ostateczne załatwienie przesilenia. W tym celu bawić będą w Budapeszcie w październiku przez czas dłuższy minister wojny gen. Pittreich i hr. Gołuchowski.

Coraz liczniejsze wypadki buntowania się żołnierzy przeciwko dalszemu ich zatrzymaniu w służbie zaniepokoiły podobno władze wojskowe. Istnieje rzekomo zamiar rychłego cofnięcia dotyczącego zarządzenia.

— Z półwyspu bałkańskiego nadchodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości. Jak donoszą z Sofii, wojsko tureckie nie krępuje się już niczem i ciągle przekracza bułgarską granicę, ścigając rozproszone oddziały. Również z Sofii nadeszła wiadomość, że w konstantynopolskim więzieniu centralnem zamordowali dozorcy siedmiu aresztowanych Bułgarów. W Bułgaryi coraz bardziej wzrasta wrzenie. Opowiadają w Sofii, że ks. Ferdynand znajduje się w położeniu wręcz rozpaczliwem. Mówią, że książę już przy swoim odjeździe miał jakby przeczucie śmierci. Książę znajduje się między młotem a kowadłem, pomiędzy Macedonią a Rosyą, i nie umie znaleść wyjścia z sytuacyi. Przytem obawia się ciągle zamachów i otacza się liczną strażą. Obawiają się, by książę w tem usposobieniu nie dał się porwać do gry zbyt hazardowej.

„Wiener Allgemeine Ztg“ donosi, że w otoczeniu sułtana z dnia na dzień wzmaga się usposobienie wojenne. Doradcy sułtana napierają, aby rozpocząć wojnę, zanim Bułgarya dokończy się zbroić. Wogóle ruch pomiędzy Turkami wzmaga się bardzo silnie. Dziennik „Dran“ donosi, że Turcy w Bośni i Hercegowinie także zaczynają podnosić ideę panislamizmu. Pisemko to donosi, że ogień w Trawniku podłożyli Turcy, z pomiędzy których 8 aresztowano, schwyciwszy ich na gorącym uczynku. Był zamiar wysadzenia w powietrze dynamitem starostwa okręgowego. W Trawniku panuje popłoch. Rząd ogłosił tam sądy doraźne i wysłał z Serajewa batalion piechoty. Powiadają, że Turcy chcieli także podpalić dworzec kolei w Lasva, ażeby przeszkodzić sprowadzeniu straży ogniowej z Serajewa do Trawnika.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 września.

Powrót cesarza. Cesarz powracając z manewrów w Galicyi, wyjedzie z Komarna we środę 16 b. m. o godzinie 4 po południu; w Rzeszowie będzie o godz. 8·37 wieczór, w Krakowie o godz. 11·54 w nocy, skąd o godz. 12·04 odjedzie do Wiednia, gdzie stanie we czwartek o godz. 8·46 rano.

Wanda z Karłowiczów Wasilewska, żona redaktora „Słowa Polskiego“, Zygmunta Wasilewskiego, zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 36.

Sejm.

(Telefonem).

Lwów. W obradach Sejmu bierze udział bardzo liczny komplet posłów.

Przybyli: minister Piętak, kardynał Puzyna, arcybiskupi: Bilczewski, Szeptycki i Teodorowicz, biskupi: Pelczar i Wałęga, oraz b. namiestnik hr. Piniński.

Namiestnik zawiadomił Izbę o zamianowaniu przez cesarza hr. Stanisława Badeniego marszałkiem krajowym i zaprasza go do zajęcia krzesła marszałkowskiego.

Marszałek krajowy otwierając posiedzenie, przemówił w te słowa:

Mowa marszałka krajowego.

Wysoki Sejmie! Łaską monarszą mianowany ponownie Marszałkiem kraju, mam zaszczyt Panów najserdeczniej powitać a zarazem prosić, byście Panowie mi choć część tego zaufania, życzliwości i poparcia wrócić chcieli, jakiem mnie obdarzaliście, gdy przed dwoma laty jeszcze laskę marszałkowską w mem ręku dzierżyłem.

Z mej strony przyjmijcie Panowie zapewnienie jedno, które niech stanie za wszystko cokolwiekbym powiedzieć mógł.

Wytężę wszystkie siły moje, by obowiązki, które na siebie dobrowolnie przyjąłem, spełnić tak jak mi sumienie nakazywać będzie. Powołując się na sposób, w jaki ubiegłej kadencyi prowadziłem obrady Wys. Izby, sądzę, iż byłoby zbytecznem dodawać, iż będę zupełnie bezstronnym — a stosując obowiązujący regulamin obrad pamiętać będę, iż zadaniem regulaminu jest zapewnienie wolności słowa, zabezpieczenie prawa, by każde zdanie znalazło wyraz w rozprawach i głosowaniu a przedewszystkiem o tem, że regulamin musi obrady rzeczowe zabezpieczyć i umożliwić powzięcie uchwał, — których kraj się od Sejmu domaga.

(Po rusku): Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej i proszę ich, by mi zaufania swego również nie odmawiali i spełnienie mego zadania jako Marszałka kraju ułatwić zechcieli.

Znajdą we mnie jak dawniej, tak i dziś nietylko bezstronnego przewodniczącego obrad, ale znajdą także ciepłe zrozumienie kulturalnych i narodowych potrzeb narodu ruskiego, znajdą także szczere poparcie słusznych życzeń w granicach przysługującego mi prawa.

(Po polsku): Sądzę, że dam wyraz nietylko osobistemu uczuciu ale zarazem odpowiem intencyi całej Izby, jeżeli z tego miejsca najserdeczniej powitam nowego naczelnika kraju i dodam, że kraj i Sejm z gorącem uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki choć przez czas krótki zajmował stanowisko Marszałka kraju. Dziś zwracam się do niego z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nie tylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obom, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju.

Sesya obecna jest dalszym ciągiem sesyi przed dwoma prawie laty rozpoczętej a trzykrotnie już odraczanej.

Materyał obfity prac znajdziecie Panowie w licznych wnioskach poselskich w ciągu tej sesyi wniesionych i licznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z tego miejsca już omawianych.

Zadaniem Sejmu być musi przedewszystkiem powzięcie uchwał, których brak we wszystkich działach administracyi krajowej tamował prawidłowy bieg administracyi i uchwalenie dwóch budżetów.

Wskazywanie dziś na konieczność rozwią-

zania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Stoimy wobec groźy wielkiej klęski ekonomicznej, spowodowanej wylewem rzek w zachodniej części kraju i klęski gradowej w kilkunastu powiatach.

Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile się one wogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski.

Suma, która według wniosków Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi uchwaloną by być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakiemi kraj rozporządza, a to tem bardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat wskutek konieczności naprawy dróg, wylewem uszkodzonych, naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku.

Wydział krajowy sądzi, że nawet tak konieczny wydatek, jak pomoc ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, musi się stosować do zasobów finansowych kraju. Powódź tegoroczna przekonała, że wały, należycie wykonane i wykończone, ochroniły ludność od zalewów, jak np. w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim.

Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich w powiatach krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim kosztem 150.000 K. W większej części powiatów, wylewem dotkniętych, roboty regulacyjne i roboty około wałów, ustawami krajowemi zabezpieczone, dostarczą z wiosną 1904 r. ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział krajowy przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1901 r. w sprawie regulacyi rzek kanałowych, a to w tym kierunku, by roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowaniami potoków górskich w ich dorzeczach kosztem 28,000.000 K.

Projekt ten oparty jest na stanowczem orzeczeniu sił fachowych, iż regulacya tylko średniego i dolnego biegu nie uchroni od szkód bez regulacyi potoków górskich i górnego biegu rzek.

Mam nadzieję, że przyjście do skutku tej noweli, która zresztą rozpoczęcie robót pozostawia każdoczesnemu postanowieniu ustawodawstwa krajowego, nie napotka z żadnej strony na trudności, a to tem bardziej, że ustawa o regulacyi rzek kanałowych w Czechach uwzględnia całe dorzecza wraz z zabudowaniami potoków górskich. Nie można przytem zapominać, że obok regulacyi rzek budowa wałów daje dopiero możliwie dostateczną ochronę przed wylewem.

Musimy sobie przeto jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni wobec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu krajowego, które uniemożliwią równowagę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów, zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Mówię o tem w czarnych ale prawdziwych kolorach, bo to uważam za mój obowiązek. Pragnę, by regulacya rzek nie była uważaną jako jakieś świadczenie państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznaną za to, czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycyę krajową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem Panowie nie ubolewajmy nad tem, że na żadne inwestycye zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie, powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni weszliśmy w dziale regulacyi rzek na drogę bardzo wielkich inwestycyj a myśl nasza musi być zwróconą przedewszystkiem do tego, by te inwestycye rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie możliwe oszczędności.

Projekt budżetu na rok 1904 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 K zamyka się przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 koron.

Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowli wodnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek Wys. Sejmu.

W dochodach preliminowanym już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobisto-dochodowym wynosi okrągło 8,000.000 koron, a dochód z dodatku do podatków 14,000.000 koron.

Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60% wszystkich dochodów.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmiomilionową pożyczkę na regulacyę rzek kanałowych, która byłaby emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał Wys. Sejmu wyłącznie na cele regulacyi tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych na pomoc dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnemi pożyczką krótkoterminową w 10 latach spłacalną. Myśląc o przyszłości finansowej kraju musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu, ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezawiśle od woli Sejmu i oszczędnej administracyi Wydziału krajowego.

Stąd pewnik, który Wys. Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na rok 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800.000 koron, której prawdopodobnie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Wys. Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która, gdyby za słuszną uznaną została, znaleźć może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad.

Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych potrzeb, stawiania coraz to nowych żądań natury finansowej i apelować do funduszu krajowego.

Sprostać tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala. Przyjmować na się coraz to nowe zobowiązania ze świadomością, że na nie na razie siły nie mamy, rozpoczynać pozornie owe zadania, choćby przez znaną formułkę: „poleca się zbadać i przedłożyć wnioski“, choć wiemy, że rozpoczętej roboty do skutku nie doprowadzimy i że z niej pożytku nie będzie, to sposób najlepszy, by wytworzyć w kraju nieufność i niezadowolenie, narażać się na zarzut, że Sejm nie spełnia zadań, które sam za swoje i za możliwe uznał.

Zdaniem mojem, Panowie, spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli, zanim zgodzimy się choćby na pierwszy krok w jakiejkolwiek akcyi, wymagającej finansowych ofiar, — dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło, choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane, o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy, starać się będziemy przedewszystkiem o to, aby one należycie zużytkowane zostały i, by administracya nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

W chwili, kiedy rozpoczynamy nasze obrady, Naj. Cesarz i Król nasz bawi w naszym kraju. Wczoraj mieliśmy sposobność wobec Naj. Pana dać wyraz naszym uczuciom i powiedzieć, co serce czuło i polecić ponownie Jego opiece i łasce kraj nasz i jego potrzeby.

Słowa, jakie Naj. Pan do nas wymówić raczył, odbiją się wdzięcznem echem nie tylko w Sejmie ale i w całym kraju.

Są one dowodem jego ojcowskiego serca, jego łaski monarszej i jego rozumienia naszych serc i naszych potrzeb, które jest i pozostanie trwałą podstawą stosunku, jaki łączy nasz kraj i obie narodowości z osobą Naj. Pana.

Słowa te są nam otuchą na przyszłość, są drogowskazem dla naszego postępowania, są bodźcem do wytrwania na drodze, po której dotąd kroczyliśmy, i z której nigdy nie zejdziemy; są one także dobrą wróżbą dla obrad, które dzisiaj rozpoczynamy.

Niech więc nasza wdzięczność i nasze przywiązanie, znajdzie wyraz w okrzyku: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyła Izba po trzykroć z zapałem. Mowę marszałka przerywały huczne oklaski.

Z kolei zabrał głos namiestnik hr. Potocki i przemówił jak następuje:

„Łaską Naj. Pana powołany na stanowisko namiestnika i przemawiając pierwszy raz w tym charakterze w wysokiej Izbie, proszę przedewszystkiem Panów, abyście przyjęli ode mnie zapewnienie, że wszystkie siły moje poświęcę dla odpowiedniego spełnienia przyjętego obowiązku dla służenia Monarsze i Krajowi, którego dobro i pomyślność jest naszym wspólnym celem.

Obejmuję ten urząd po mężu, którego głęboką wiedzę, piękny charakter i głęboką miłość sprawy publicznej nauczyliśmy się wszyscy cenić, który w tej Izbie posiada tylu przyjaciół, a którego przyjaźnią się szczycę.

Nie chcę roztaczać przed Panami długiego programu w jaki sposób pracować zamyślam i jak zadanie moje pojmuję, bo zmieniwszy stanowisko marszałka krajowego na urząd namiestnika nie zmieniłem w niczem poglądów na kierunek pracy i na drogi, które kraj do rozwoju doprowadzić mogą.

Nie chcę się również długo rozwodzić, dlatego bo przywiązuję większą wagę do czynów niż do słów i proszę Panów, abyście mnie dopiero według nich sądzić zechcieli. Nie potrzebuję chyba Panów zapewniać, że będę zawsze stał na stanowisku całkiem bezstronnem i kierował się tylko przepisami ustaw, ścisłą sprawiedliwością i względem na dobro kraju.

Odnoszę te zapatrywania tak samo do obu narodowości i będę gotów popierać kulturny i ekonomiczny rozwój narodu ruskiego, równie życzliwie jak taki sam rozwój narodu polskiego. Z drugiej jednak strony, nie będę się wachał stanowczo wystąpić wobec objawów nienawiści, czy to społecznej, czy to narodowej, który w razie bezkarności doprowadzić musiałby do najokrutniejszych zaburzeń, zagrozić spokój publiczny a w rezultacie nie przyniósłby korzyści nawet stronie siejącej hasło namiętnej walki. Nie wątpię, że podległe organa przejęte będą temi samemi zasadami a gdyby w jakimś wypadku do nich się nie zastosowały, to wystarczy zwrócić się z przedstawieniem rzeczy wprost do mnie. Urzędnicy spełniający sumiennie swoje obowiązki i działający w myśl ustaw, znajdą zawsze we mnie stanowcze poparcie i obronę przeciw wszelkim nieuzasadnionym zarzutom.

Dobra administracya polega zdaniem mojem w pierwszym rzędzie na szybkiem i rozumnem załatwieniu nawet najmniejszej sprawy i regularnem funkcyonowaniu maszyny administracyjnej. O ile w tym kierunku są jakie braki będę się starał je usunąć a zarazem zapewnić dla administracyi krajowej dostateczną ilość sił, o ile ani ewentualne siły urzędnicze ani wytężona ich praca nie potrafią doprowadzić do tego celu, to obowiązkiem moim będzie, nie cofnąć się przed podjęciem reform sięgających dalej i opartych na nabytem już doświadczeniu i dojrzałej rozwadze.

Nie wątpię, że tak pożądana dla kraju harmonia pomiędzy władzami autonomicznemi a rządowemi nigdy zamąconą nie będzie, a dziękując Jego Eks. namiestnikowi za wyrazy, które od niego słyszałem, zapewniam go, że z mojej strony liczyć może na szczere poparcie wszystkich usiłowań, mających rozwój kraju na celu a to tem bardziej, że pracując blisko lat dwa z wydziałem krajowym poznałem dokładnie jakim duchem obywatelskim przejęci są wszyscy jego członkowie.

Po rusku:

Ciężka klęska elementarna dotknęła w bieżącym roku nasz kraj. Na zachodzie kilkanaście powiatów zostało zalanych straszną powodzią a kilkanaście powiatów wschodnich zostało dotkniętych ciężką klęską gradową.

Straty jakie kraj poniósł oblicza Wydział krajowy w swojem przedłożeniu na blisko 148,000.000 K.

(Po polsku).

Zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem ani obowiązkiem państwa wynagrodzić poniesione straty i dlatego żądanie pomocy ze strony panstwa czy to kraju nie powinno mieć za podstawę obliczeń poniesionych strat. Natomiast uważam za konieczny obowiązek państwa i kraju użyczyć potrzebnej pomocy tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo głodu, albo trwałego zubożenia ludności. Ta potrzeba będzie też dla mnie normą i wskazówką przy rozdawaniu zapomóg ze subwencyi, którą rząd na podstawie najwyższego rozporządzenia dla kraju przeznaczył. Jak Panom wiadomo, ma być dla Galicyi wypłaconą kwota 2,900.000 K, o ileby jednak ta kwota, obliczona głównie na podstawie skutków powodzi wystarczyć absolutnie nie mogła i o ilebym się przekonał, że ogólny nieurodzaj, o którym wspomniałem, może w niektórych okolicach zagrażać głodem, będę się w dalszym ciągu usilnie starał o zaradzenie złemu. We wszystkich miejscowościach dotkniętych klęskami poleconem zostało przeprowadzenie odpowiedniego opustu podatkowego i wstrzymanie egzekucyj. — Oprócz wspomnianej subwencyi liczne roboty koło rozpoczęcia kanałów i regulacyi rzek będą mogły, jak mam nadzieję, już z wczesną wiosną roku przyszłego dostarczyć ludności źródła zarobku w czasie przednówku.

Z dotychczasowych funduszów, zaliczonych mi na rachunek subwencyi, wypłaciłem już przeszło 580.000 koron, z czego przypada na wschodnie powiaty około 125.000 kor.

Nie mogę choć w paru słowach pominąć w mojem przemówieniu ważnej dla kraju sprawy szkolnictwa, odwołując się co do ważniejszych szczegółów do sprawozdania Rady szkolnej.

W roku ubiegłym przybyło 75 szkół ludowych i 550 klas. Wzrost ten jest równomierny przyrostem w ostatnich latach, a rezultat administracyi szkolnej na tem polu streszcza się w tem, że liczba gmin, nie posiadających szkół, spadła już do 1062. Pośród nich jest wiele takich, które dla małej liczby ludności nie posiadają warunków do utrzymania własnej szkoły.

W bieżącym roku powstało jedno nowe seminaryum nauczycielskie w Starym Sączu. Pocieszającym objawem jest wzrost i rozwój szkół wydziałowych, które zyskują coraz większą wziętość w kraju i uznanie nawet poza jego granicami. Na polu szkół średnich zaznaczyć mogę w roku ubiegłym utworzenie jednego nowego gimnazyum i jednej szkoły realnej; z początkiem br. szkolnego powstały trzy nowe szkoły średnie, nadto otwarto w przeszłym roku potrzebną ilość nowych klas równorzędnych w przepełnionych zakładach. Jednakże wzrost uczniów w gimnazyach przybiera z roku na rok tak wielkie rozmiary, że wszelkie usiłowania władz szkolnych nie mogą wobec tego przynajmniej z początkiem roku szkolnego zapewnić normalnych warunków nauki.

Niejednokrotnie podnoszono w tej Izbie konieczność zwoływania Sejmu krajowego w odpowiedniej porze i na dłuższe sesye. Starałem się również o to, gdy miałem zaszczyt być marszałkiem krajowym, mogę Panów tylko zapewnić, że i jako namiestnik o ile możności będę tę myśl popierał.

Mam nadzieję, że na przyszłość stosunki się tak ułożą, że normalnej pracy Sejmu nic nie stanie na przeszkodzie.

Kończąc moje przemówienie, zapewnić mogę Wysoki Sejm, że poczytywać będę za mój obowiązek ułatwiać w wszystkich kierunkach i popierać jego pracę, a nie wątpię, że praca ta rozwijać się będzie nadal z tą samą powagą i z tem samym dla dobra państwa i kraju skutkiem, jak dotychczas“ (Oklaski).

Marszałek krajowy, zabrawszy ponownie głos, poświęcił gorące wspomnienie ś. p. ks. Eustachemu Sanguszce.

Hr. Tarnowski wniósł, aby marszałek krajowy imieniem Sejmu złożył u stóp papieża wyraz hołdu.

Sekretarz Urbański odczytał petycye. Izba przyjęła wniosek jednogłośnie.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1 stycznia do końca listopada 1902 r., w przedmiocie zmian etatowych, w przedmiocie petycyj niektórych wydziałów powiatowych o zmianę § 19 ordynacyi wyborczej powiatowej, oraz cały szereg innych sprawozdań Wydziału krajowego.

Poseł Paygert uzasadniał swój wniosek o założeniu przy departamencie przemysłowym biura statystycznego.

Poseł Żardecki motywował swój wniosek w sprawie pomnożenia ilości państwowych szkół średnich.

Oba wnioski odesłano do komisyj.

Poseł Buynowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał nagłość i sam wniosek o wezwanie rządu, aby ci żołnierze, którzy wysłużyli już trzy lata, z dniem 1 października puszczeni byli do domów, domagając się zarazem przekazania tego wniosku komisyi prawniczej.

Hr. Stadnicki postawił wniosek żądający odesłania wniosku Buynowskiego do komisyi administracyjnej. Uchwalono.

Posłowie Stapiński i Oleśnicki uzasadniali równobrzmiące wnioski o uwolnienie żołnierzy po trzyletniej służbie.

Wnioski te odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawozdania do trzech dni.

Pos. Oleśnicki uzasadniał następnie wniosek ażeby Wydział krajowy zażądał od Rad powiatowych w których okręgu gminy dotknięte zostały klęską gradobicia dokładnych sprawozdań cyfrowych. Odesłano do komisyi budżetowej.

Pos. Mogilnicki uzasadniał wniosek nagły o wezwanie Rady powiatowej w Rohatynie do natychmiastowego przedłożenia sprawozdań o rozmiarach klęsk elementarnych w powiecie.

Przekazano komisyi budżetowej.

Pos. Szwed uzasadniał wniosek wzywający rząd aby przy pociągach osobowych kolei żelaznej zaprowadził wagony czwartej klasy.

Wniosek przesłano komisyi kolejowej.

Następnie odczytali sekretarze kilka wniosków.

Na tem o godzinie 1·30 zamknął marszałek krajowy posiedzenie.

Następne jutro o godzinie 10 rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 14 września.

Chłopy. Cesarz wyjechał powozem o godz. 8·20 rano w najlepszem zdrowiu na pole manewrów. W otoczeniu monarchy znajdowali się obaj arcyksiążęta, adjutant Bolfras i adjutanci arcyksiążąt.

O godzinie 1·30 po południu odbył się obiad, na który oprócz zwykłych uczestników otrzymali zaproszenie metropolita Szeptycki, ks. kard. Puzyna, br. Loebl oraz prezydent Małachowski.

Pogoda stale sprzyja.

Wilhelm II. na Węgrzech.

Mohacz. Wczoraj po południu przybył tutaj cesarz Wilhelm, powitany przez arcyksięcia Ferdynanda. Cesarz Wilhelm udał się następnie parowcem do Prokophok, gdzie odbyło się wieczorem polowanie.

Budapeszt. Rząd włoski doniósł rządowi węgierskiemu, że 3 znanych anarchistów, Bignetti, Bambin i Mashir, wraz z dwoma studentami wyjechali na Węgry, prawdopodobnie do Mohaczu, gdzie przebywa obecnie cesarz Wilhelm II. Rząd wzmocnił wskutek tego straż policyjną w Mohaczu i okolicy o 200 ludzi.

Czeska rada narodowa.

Praga. Wczoraj na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa czeskiego Klubu wykonawczego Skardy, ukonstytuowała się czeska Rada narodowa dla obrony interesów czeskich. Prezesem Rady wybrano posła Herolda, wiceprezesami bar. Ottokara Prażaka i dr. Stratila z Opawy. Prezydyum reprezentuje więc wszystkie trzy kraje, Czechy, Morawy i Śląsk. Z kół czeskiej szlachty feudalnej nie wybrano nikogo do prezydyum.

Stronnictwo liberalne na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary wrócił wczoraj wieczorem do Budapesztu, nie przybył atoli do klubu partyi liberalnej. W kołach liberalnych toczy się jeszcze dyskusya na temat zwołania konferencyi stronnictwa.— Niektórzy przypuszczają nawet, że konferencya będzie zwołana na sobotę. Inni natomiast wątpią wogóle, czy konferencya przyjdzie do skutku, ponieważ w stronnictwie przeważa zdanie, że zawcześnie jeszcze zająć stanowisko w sprawie wojskowej.

Zaburzenia w Szopronia.

Szopron (Oedenburg). Wczoraj odbyło się tu zebranie ludowe, zwołane przez stronnictwo niezawisłości, na którem liczni mowcy protestowali przeciwko zatrzymaniu żołnierzy trzeciego roku w służbie czynnej. Wieczorem po zebraniu urządzili studenci demonstracyjny pochód przez miasto. — Do pochodu tego przyłączyli się żołnierze z piechoty i huzarów. Tłum z wielką wrzawą przeciągał przez miasto, przed mieszkaniami mowców z zebrania wznoszono na ich cześć okrzyki, przed mieszkaniami oficerów wołano: „Nie chcemy dłużej służyć“. W mieszkaniu kapitana Fischera wybito okna. Gdy tosamo chciano uczynić w mieszkaniu komenderującego generała i pułkownika, wystąpiło wojsko i rozpędziło demonstrantów. Domu generała strzegła straż do późnej nocy.

Z Sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń. Sejm dolno-austr. zebrał się dzisiaj: Pomiędzy innymi wpłynął wniosek Luegera i tow. wzywający rząd do zniesienia rozporządzenia w sprawie zatrzymania żołnierzy trzechletnich, ewentualnie o natychmiastowe zwołanie Rady państwa. W sprawie tej są jeszcze inne wnioski, jeden z nich domaga się natychmiastowego zerwania dualizmu i zaprowadzenia autonomicznej taryfy cłowej.

Nie chcą chleba od „szwabów“.

Trawnik (w Bośni). Z powodu ostatnich pożarów panuje wśród tutejszej ludności ogromne wzburzenie. Gdy komenderujący generał w Serajewie przysłał dla cierpiącej głód ludności wagon chleba, nikt go nie chciał brać. Ludność wołała: „Nie chcemy chleba od szwabów!“

Stwierdzono, że aresztowani podpalacze (Turcy) zamierzali także wysadzić w powietrze dynamitem starostwo.

Nadzieje Combesa.

Tréguier (dep. Côtes du Nord). Prezydent francuskich ministrów Combes we wczorajszej mowie zaznaczył, że era zdobywcza skończyła się, ale dla utrzymania pokoju konieczną jest narodowa armia, zdolna do silnej obrony. — W dalszym ciągu wziął Combes w obronę ministra wojny i ministra skarbu wobec napaści, jakie spotkały obu ze strony reakcyonistów. Omawiając opór wobec ustawy kongregacyjnej, zaznaczył, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do większości, oraz wypowiedział twierdzenie, że w ostatnich czasach republika francuska zyskała na wewnątrz, na sile i na jednolitości, jakoteż na powadze wobec zagranicy. Obce rządy złożyły liczne dowody sympatyi dla Francyi. — Kończąc, wyraził Combes nadzieję, że cały świat wkrótce cieszyć się będzie powszechnym pokojem.

Nowy zamach dynamitowy na okręt.

Konstantynopol. W sprawie nowego zamachu dynamitowego na okręt grecki „Margerita“ donoszą: W Burgas przybyło na pokład trzech porządnie ubranych podróżnych I klasy. Podróżni ci wzbudzili podejrzenie kapitana, ponieważ protestowali przeciwko rewizyi swych pakunków. Gdy mimo to otwarto przemocą walizki, jeden z nich rzucił się do morza i płynąc zdołał ujść pogoni. Dwóch innych aresztowano. W walizkach znaleziono bomby dynamitowe i maszynę piekielną. Rząd bułgarski dowiedziawszy się o tem, reklamował natychmiast aresztowanych i kazał ich sobie wydać.

Powrót pary carskiej.

Petersburg. Para carska powróciła wraz z następcą tronu z manewrów w Białowieży.

Katastrofa kolejowa.

Amsterdam. Odchodzący tu o godzinie 7-mej rano pociąg pospieszny do Berlina, wykoleił się wczoraj między stacyami Apeldoorn i Amersfoort (w Holandyi), przyczem trzy osoby poniosły ciężkie, a piętnaście lekkie rany.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 września. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 708·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 511·—. Akcye Länderbanku 404·—. Akcye Bankvereinu 469·—. Akcye Bodencredit 808·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 648·25. Akcye kolei południowej 81·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei Północnej 5400. Akcye kolei Czerniowieckiej 571·50. Akcye Alpiny 384·50. Akcye Rima Muranyi 449·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1670·—. Akcye fabryki broni 350·—. Akcye tureckie tytoniowe 350·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1033. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·10. Renta majowa 99·50. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 96·80. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·30. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·—. Losy tureckie 116·50. Marki 117·42. Ruble 253·25.
Usposobienie: Po kilkakrotnych lekkich wahaniach zamknięcie ustalone, renty słabsze.
Cukier stały 22·—. Spirytus 40·60 niezmieniony. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 września 1903 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	[illegible] 50
Dwudziestofrankówki w złocie	[illegible] —	[illegible]
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	101 75
4% " " " "	98 —	98 65
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 75	102 75
4% " " " "	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek.	98 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 25	99 [illegible]
4% " " " " " " 56-letnie	[illegible] 10	99 10
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	[illegible] 20	100 20
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% " miasta Lwowa	[illegible] 50	96 50
4½% " " "	[illegible] —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	— —
4½% " " "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 25	99 25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.59 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełżca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 wrześ. do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku do Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławoczego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płasz.
9.24 „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego kursuje dnia do 25go czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Brodów; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 481 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ 1018 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, w Stryju we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połącz. w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, a od 1 maja do 30 wrześ. do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku do Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełżca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchej do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełżca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla od Zagórza; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla od Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 468 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano poc. pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.
7.53 „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.40 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenie w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; we Lwowie od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Sokala; w Przemyślu od Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega.

2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
2.29 „ „ „ „ „ Płasz.
2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od dnia 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ Płasz.
4.30 „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie w Nowym Sączu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Wadowic.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórz. Pł.
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Sokala, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Orłowa, Jasła przez Jasło, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ Płasz.
9.16 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełżca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Jasła, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ Płasz.
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Orłowa, Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Poszukuję umeblowania do pokoju kawalerskiego. Stradom 6, II p. Felilcyan. 2281

Folwarczek

o 30 mor. bardzo dobrej gleby, skom. z budynkami i dużym sadem za 13.000 koron **do sprzedania.** Inwentarze i plony do nabycia. Zgłoszenia pod *2284* przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2284 1 2

Dom handlowy H. Fritscha w Krakowie poszukuje 2285 1 2

praktykanta

zamiejscowego od 14 do 16 lat.

Kilka tysięcy złr.

na 8% potrzebne do interesu nie przedstawiającego żadnego ryzyka. Z tem może być połączona posada za osobnem wynagrodzeniem.

Wiadomość *Rynek 23, II piętro, oficyna, drzwi 10.* 2286 1 3

Gipsarnia

z urządzeniem parowem, z piecami i eksploatacyą gipsu jest zaraz **do wydzierżawienia** w Płaszowie przy stacyi kolejowej.

Reflektanci otrzymają bliższe wyjaśnienia od **Zarządu dobr w Bierzanowie** (p. Bierzanów). 2287 1 3



Grzebień do farbowania włosów



przez proste czesanie posiwiałe lub czarne włosy farbuje na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nieszkodliwy! Starczy na kilka lat. Cena 5 koron opłatnie. Wysyła

J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse 4. 2193 1 0

Rządca dóbr ziemskich w średnim wieku poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod **„Rządca“ Krzeszowice.** 2115 13 15

Dom murowany

piętrowy, składający się z 4 pokoi i kuchni wraz budynkami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym — w okolicy Krakowa (25 minut pieszo od rogatek) zwolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość w handlu **Tom. Górecki, Rynek główny Nr 9.** 2242 3 6

Prywatne liceum żeńskie

przy VIII-klas. zakładzie naukowo-wychowawczym

Heleny Kaplińskiej

w Krakowie, ul. Gołębia 5.

Zapis do I, II i III licealnej, do wszystkich innych klas zakładu oraz na **kurs przygotowawczy do matury licealnej** codziennie od godziny 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września. 1909 5 0

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi. pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, przeniesiony z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 24 30

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 17 0

O. Fritze'go bursztyno-wo-olejno lakierową farbę do lakierowania podłóg nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednym pociągnięciem.

Farbę spirytytusowo-lakierową firmy Christoph Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach.
Farby i lakiery do drzwi i okien.

„Cirine“ politurę do podłóg.

Lakier do tablic szkolnych. 2180 2 0

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI

Reim i Spółka, Kraków

RYNEK 37, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Przedściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
„Luminol“ nowy środek do czyszczenia dywanów.

Szczotki do froterowania, zamiatania i szurowania.
Szczotki i pendzle do czyszczenia mebli.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne

Papier na Muchy.
Proszki na owady.
Nowość: Tynktura na pluskwy **Ting-Ting.**
Spluwaczki
Środki desynfekcyjne.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju! 2100

Znakomita wartość dla każdej rodziny!



Maggi przyprawa

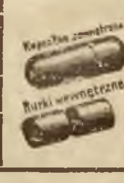
udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropli wystarcza.

Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe.

1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal.

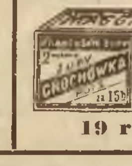


Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcye 15 h.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

WINOGRONA KURACYJNE

tylko prawdziwe

badeńskie i vöslauskie

oraz wszelkie **OWOCE** świeże poleca ces. i król. dostawca dworu

A. Hawełka w Krakowie.

Wysyłka na prowincyę w „Colis Postaux“ odwrotnie. 2280 1 4

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach. Prospekty na żądanie. 2278 1 5

Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, plac Maryacki.

WZOROWY ZAKŁAD KEFIROWY

zostający pod dozorem Władzy Sanitarnej **w Krakowie, Rynek główny Nr 17, II p. i Bracka 4** (Kamienica przechodnia)

poleca 2189 1 3

Kefir jako napój dyetetyczno-leczniczy w wielu dolegliwościach.

Sprzedaż odbywa się na miejscu i tam dodaje się sposób użycia.

MAGAZYN Rok założ. 1836.

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, telefon Nr 43,

POLECA

OGROMNY WYBÓR NOWOŚCI.

Najnowsze wełny zimowe 120 ctm.	od K	2·20	za metr
Najnowsze jedwabie	„	2·20	„
Najmodniejsze saki watowane	„	30·—	„
Chustki wełniane zimowe duże	„	7.—	„
Chustki do nosa	„	3·—	za tuzin

Barchany i flanele w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo nizkich cenach.

Płótna langerorowskie i bielizna stołowa po cenach fabrycznych.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE. 2216 2 7

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie,** ul. Karmelicka 24,

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** i **Pensyonat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 56 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 2142 3 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 6 0

Z dniem 1 września b. r. otwartą została **w Krakowie przy ul. Szewskiej 22** fabryka kawy pod nazwą:

KAWA KRAKOWSKA „SERENITAS“

wyrobu **TEOFILA SYPNIEWSKIEGO.**

Kawa Krakowska „Serenitas“ przewyższa kawę ziarnistą, nie zawiera bowiem kofeiny, nie działa więc szkodliwie na organizm człowieka.

Kawa Krakowska „Serenitas“ wzmacnia żołądek, uspokaja nerwy, jest bardzo pożywną tak dla dorosłych, jak i dzieci, a szczególnie dla tych ostatnich i osób słabowitych.

Kawa Krakowska „Serenitas“ jest wyrobem czysto krajowym, składa się bowiem z produktów wyłącznie krajowych, jak: słodu, żołędzi, jaj, cukru i t. d.

Kawa Krakowska „Serenitas“ ma i tę zaletę, że nie zwietrzeje, lecz przeciwnie, im jest starszą, tem więcej nabiera siły i zapachu. 2156 10 10

ORZECZENIE c. k. zakładu do badań dla środków spożyw. w Krakowie. „Proszek surrogatu Kawy „Serenitas“ barwy brunatnej o przyjemnym i gorzkawym smaku. Napar z niego przyrządzony posiada zapach przyjemny, smak miły nieco gorzkawy. Części pożywnych zawiera 53·61%, składników zdrowiu szkodliwych nie zawiera wcale i jako zdrowy a przyjemny napój może być polecony“. m. p. ***Prof. Dr O. Bujwid,*** Dyr. zakł.

Cena Igo gatunku **50** ct., IIgo **30** ct. za $1/2$ kg.

Do nabycia w handlach korzennych w pakiecikach od 3 ct. począwszy.

Prosząc o łaskawe poparcie P. T. Publiczności, a zwłaszcza W. Pań Gospodyń, kreślę się z wysokiem poważaniem *Teofil Sypniewski.*

Główna wygrana **50.000 koron.**

Loterya kolejowa

„FLUGRAD“

Główna wygrana: **50.000** kor.

1 wygrana	po	5000	koron
1 „	„	1000	„
6 wygranych	„	500	„
20 „	„	150	„
70 „	„	100	„
100 „	„	30	„
800 „	„	10	„
9000 „	„	5	„
9999 wygranych		125.000	koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst **polski.** Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą **bezpłatnie.**

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia: w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany 2283 1 0

Braci Eibenschütz,

Kraków, Rynek główny 5.

Złocone elektroplat. zegarki.

Tylko **16 K**



Kto potrzebuje niezawodnie dokładnego zegarka, niech zamówi z zaufaniem **prawdziwy genewski 14 karat. zegarek remontoar ze złota plaqué, odznaczony na ostatniej wystawie paryskiej najwyższą nagrodą.** Zegarki te mają **niezrównane wnętrze precyzyjne,** są **najdokładniej uregulowane i wypróbowane,** a za **każdy zegarek dajemy trzechletnie pisemne poręczenie.** Koperty, składające się z trzech części z pokrywą odskakującą (Savonette), są wspaniale przyozdobione pięknemi rycinami, mają najmodniejszy płaski kształt, a są sporządzone z nowowynalezionego, **wcale się nie zmieniającego amerykańskiego złocistego kruszcu** i oprócz tego jeszcze na **drodze elektrycznej** powleczone 14 karat. złotą płytą, tak, że je trudno odróżnić od **zegarka prawdziwie złotego,** kosztującego 200 koron. Zegarki te nosi się jak **złote,** są **jedynemi, co zastępują prawdziwie złote zegarki** i mają zawsze swoją wartość. Chcąc te zegarki rozpowszechnić, zniżyliśmy cenę **zegarków męskich lub damskich na 16 K opłatnie i z ocleniem** (dawniej 35 K). Do każdego zegarka futeralik skórzany za darmo. **Bardzo piękne modne ze złota plaqué łańcuszki dla mężczyzn i pań (także na szyję)** po 5·—, 8·— i **12·— K. Każdy nieodpowiedni zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności, niema więc ryzyka!** Rozgłos o naszej firmie, tudzież liczne, co dzień nadchodzące pochwały i ponowne zamówienia ręczą za prawdziwość naszego zachwalania. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zamówienia przesyłać do protok. firmy: 2196 1 0

M. Feith, Wiedeń. VII., Mariahilferstrasse 38.

Skład szwajcarskiej fabryki zegarków „Chronos“. Korespondencya we wszystkich językach.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 31 0

SKŁAD NAFTY

WOJCIECHA BIEDRONIA

przy ul. Zwierzynieckiej l. 22

poleca najlepszą

CESARSKĄ NIEZAPALNĄ NAFTĘ

z rafineryi A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy po cenach najniższych.

Również przyjmuje abonament — jak zwykle — taniej. 2200 4 8

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 10 24

Lwowska Izba załatwień

plac Dąbrowskiego Nr. 5 (wchód do biura od ul. Cichy Nr. 1, w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych), **poleca** oddane jej w komisową sprzedaż **majątki ziemskie** w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 1902 6 9

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie 1996 12 20

za Kołomyją, stacya kolej. Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach,

otwarta do końca października b. r.

Leczenie fizykalno-dyetetyczne.

DO WYNAJĘCIA

od Igo października 1903 r.

mieszkania składające się z 3, 4, 5 i 6 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i t. d., z komfortem urządzone, w domach przy **ul. Stachowskiego 1, 3 i 5.**

Na żądanie może być jedno z tych mieszkań wynajęte z meblami. 1940 14 15

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2064 13 12

MOTOR

gazowy z kompletnem urządzeniem, firmy Lang & Wolff o sile 6 koni, dobrze utrzymany, mało używany, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod **2079** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2079 9 10

Rocznie jedenaście ciągnień ma grupa: **1 los włoski Czerwonego Krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika (Dombau).** Polecamy te cztery losy za kor. 115 (23 raty po 5 koron). Pierwszą ratę najdogodniej przesłać przekazem, a na dalsze otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta. Prawo gry należy do nabywcy już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 2237 2 0

Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7.

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i **Esencyę łopianową,** świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i **Sulfidon,** jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Srodki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i **Olejki** do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 13 0

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika

Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie**

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.**

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia stare powozy na nowe 2075 za dopłatą wedle umowy. 10 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

SKŁAD FUTER I PRACOWNIA WYROBÓW KUŚNIERSKICH

KAROLA SZARKA

W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA LICZBA 17.

Przyjmuje również futra do reperacyi i przerabiania po cenach bardzo umiarkowanych.